Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

6. SIERPNIA 1925.

NR. 179. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Cicha śmierć „kartelu" francuskiego

Bez hałasu i bez wstrząśnień dokonuje się obecnie we Francji radykalna przemiana w sytuacji rządu Painlevé'go. Kartel lewicowy, obejmujący dwie partje: socjalistów i radykałów, prysnął i przestał istnieć! Zakończył swój „niegodny — według wyrażenia Maginot'a — żywot" właściwie już w połowie lipca. Druga połowa tego miesiąca poświęcona jest na ostateczną likwidację tej imprezy, która się niczem dobrem w historji Francji nie zapisała.

Jak się to stało?

Na to pytanie w „Echo de Paris" odpowiada Maginot, jeden z przywódców Bloku Narodowego i b. minister w rządzie Poincaré'go. „Kartel — mówi — zginął, bo nie był zdolnym do życia". Był to bowiem w gruncie rzeczy rząd socjalistów; wprawdzie nie wysłali do niego swych przedstawicieli, uprawiali tylko „politykę poparcia", ale ceną, której za to poparcie zażądali, było ślepe posłuszeństwo rządu wobec Bluma. P. Herriota nazywano z tego powodu „premjerem uwięzionym..."

A program socjalistyczny nie jest i nie może być programem Francji, nawet Francji radykalnej. Briand nie pójdzie na wyrzeczenie się Marokka, do czego zmierza taktyka socjalistów, — a Caillaux okazał się nieprzejednanym przeciwnikiem socjalistycznych pomysłów w dziedzinie podatkowej. I te dwie sprawy: obrony Francji i ustawodawstwa podatkowego, stały się próbą ogniową, której nie wytrzymał kartel.

W dniu 12 lipca, przy głosowaniu nad votum zaufania dla rządu z okazji planu finansowego Caillaux'a, socjaliści poszli przeciw rządowi, który dotąd popierali, a Blok Narodowy oddał głosy za zwalczanym dotąd gabinetem. To samo powtórzyło się później z okazji sprawy marokkańskiej!

Kartel więc został pogrzebany. Zdają sobie z tego sprawę wszyscy: Blum, który to świeżo powiedział na jednem z zebrań paryskiej partji socjalistycznej, — Painlevé, który — jak mówi Maginot — „głosów Bloku Narodowego pragnął", i prawica wreszcie, w imieniu której właśnie Maginot przemawia.

Lecz czy kartel nie odżyje? Ani Blum, ani Maginot nie łudzą się na tym punkcie. Pierwszy zresztą jeszcze przed „wyborami 11 maja" zapowiadał, że się socjalizm łączy z radykałami tylko „na minutę" wyborów. Jeśli go podtrzymywał i po wyborach, to tylko z nienawiści do Bloku Narodowego... Maginot zaś twierdzi, że samo społeczeństwo nie dopuści do odżycia kartelu. „Nie pozwoli — zapalał się b. minister wojny — by pod pretekstem pacyfizmu poświęcano najżywotniejsze interesy Francji na zewnątrz, a na wewnątrz, by ten pacyfizm ustępował miejsca walce, by zwracał jednych obywateli przeciw drugim". Maginot ma tu na myśli antykatolickie zapędy poprzedniego rządu i sprawę marokkańską. „W tej ostatniej sprawie — mówił — daliśmy się zbytnio powodować wpływami socjalistów, ci zaś — wpływami komunistów, których porozumiewanie się z wrogiem nie ulega wątpliwości". Na tem stwierdzeniu, — na przekonaniu, że ludność Francji jest tegosamego zdania, opiera Maginot swoją pewność, że — kartel już nie wróci.

Jakże więc po tych przemianach przedstawia się sytuacja rządu wobec partyj? Painlevé stracił nieodwołalnie głosy socjalistów! Zyskał natomiast poparcie Bloku Narodowego, t. j. 200 posłów. Czy na zawsze? Maginot uzależnia poparcie rządu od warunku, by „służył krajowi i nie zdradzał jego interesów". Wprawdzie niewiele to mówi. Pozwala jednak wnosić, że Blok poprze Painlevé'go, jeśli: 1-o — wyprawę marokkańską przeprowadzi do końca, — 2-o — w stosunku do Niemiec utrzyma politykę Poincaré'go, — 3-o — na wewnątrz zaś nie uczyni nic, coby mogło drażnić katolików. Z ostatnich rozmów politycznych, z głosów prasy zbliżonej do rządu wolno wnosić, że Painlevé te warunki zna i że je przyjmuje! W dwa dni po wywiadzie Maginot'a oświadczył w najaktualniejszej dziś dla Francji sprawie premjer w Autun, że „tylko zbłąkane umysły mogą się domagać ewakuowania Marokka". Nie mógł się Painlevé wyraźniej odgrodzić od wczorajszych sojuszników. Rokowania de Monzie'go w Rzymie pozwalają wnosić, że i w dziedzinie kościelnej obecny rząd zerwał z awanturniczą polityką Herriota. Obecność zaś Brianda w ministerstwie spraw zagranicznych każe sądzić, że „najżywotniejsze interesy Francji" będą w stosunku do Niemiec salwowane.

W miejsce więc kartelu lewicowego — porozumienie lewego centrum z prawicą! Oto jest przemiana, która się dokonała cicho i bez hałasu we Francji!

Jest ona symptomem, który z naszego punktu widzenia powitać należy z satysfakcją. Socjalistom francuskim nigdy nie można było wierzyć z powodu ich słabego frontu wobec komunistów. Co się tyczy zaś radykałów w rodzaju Herriota, to zawsze można się było lękać, by ich Niemcy na pasku skrajnego pacyfizmu nie wywiedli w pole. Obecnie zaś za rządem francuskim stoją wierni Polsce ludzie z obozu Poincare'go i wypróbowani jej przyjaciele, jak Briand, niezwiązani niczem z lewicą, której ustępliwość wobec Niemiec mogła nas obawą przejmować!

W. Z.

Treść numeru:

Strajki robotnicze.

Warszawa. (Telef. wł.) Strajk w fabryce Lilpopa i budowy parowozów w Warszawie trwa w dalszym ciągu. Zarząd zgodził się na rozpatrzenie żądań robotników pod warunkiem natychmiastowego powrotu do pracy. **Robotnicy nie zgodzili się na tę propozycję, wobec czego sytuacja nie zmieniła się. Zapowiedziano interwencję Ministerstwa pracy.**

Katowice. (AW) Onegdaj wybuchł w wielkich zakładach przemysłowych na Śląsku strajk robotników na tle zatargu o czas pracy. Na razie zastrajkowało 9000 robotników. Przebieg straku spokojny. Jest nadzieja załagodzenia konfliktu.

Pogrzeb śp. Wł. Rabskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek w południe odbył się pogrzeb posła Władysława Rabskiego. W uroczystości żałobnej wzięli udział przedstawiciele rządu, municypalności, sfer politycznych, organizacyj społecznych i liczne rzesze publiczności. Po mszy żałobnej pożegnał zmarłego jego spowiednik pos. ks. Marceli Nowakowski. Kondukt prowadził ks. biskup Gall. Na Powązkach nad grobem w imieniu klubu ZLN. i stron. przemawiał poseł Stanisław Kozicki, który podniósł wielką rolę zmarłego w budowaniu frontu antyniemieckiego w Polsce i jego nieugiętość w walce z brudem i wszelkiemi czynnikami rozkładu społeczeństwa. W imieniu związku syndykatów dziennikarzy, przemawiał Zdzisław Dębicki, charakteryzując działalność zmarłego na polu literatury, sztuki i publicystyki. W imieniu redakcji „Kurjera Warszawskiego" przemawiał Konrad Olchowicz.

Mimo ogromnej ulewy, w pogrzebie wzięły udział liczne rzesze publiczności.

Sąd doraźny w sprawie Botwina.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciwko Naftalemu Bottwinowi, mordercy ś. p. Cechnowskiego przed tut. Trybunałem, jako sądem doraźnym, **odbędzie się we środę 5 b. m.** Rozprawę prowadzić będzie s. o. Malicki, jako wotanci zasiądą s. o. Dr Socha, Angielski i Malinowski, oskarżać zaś będzie prok. Sywulak.

Jakkolwiek śledztwo zatoczyło szerokie kręgi, rozprawa odbędzie się przeciw samemu Bottwinowi. Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby łącznie z tą sprawą sprowadzono do Lwowa trzech więźniów z Warszawy, jest nieprawdopodobna.

Lwów. (AW) Rozprawa przeciwko Botwinowi odbędzie się dziś przed trybunałem sądu doraźnego w małej sali sądu karnego. Ze względu na szczupłość miejsca, wydano tylko bilety wstępu dla prasy i kilkanaście dla publiczności.

SPECJALNA KOMISJA MINISTERJALNA.

Lwów. (AW.). W związku z zamordowaniem Cechnowskiego bawi we Lwowie delegat Ministerstwa sprawiedliwości Kowalewski, oraz inspektor Bartel, zastępca naczelnika Swolkiena, którzy szczegółowo się informują o przebiegu śledztwa.

———o0o———

Polska ma prawo wydalać optantów

POSIEDZENIE KOMITETU POLITYCZNEGO RADY [illegible]

Warszawa. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie **Komitetu politycznego Rady ministrów, na którem omawiano sprawę wydalania optantów. Komitet zaaprobował dotychczasową linję postępowania w tej sprawie, gdyż umotywowaną jest ona układem i prawo Polski nie podlega żadnej wątpliwości.**

Warszawa. (AW.) Akcja niemiecka przeciwko złotemu odbiła się — jak pisze prasa warszawska — źle na optantach niemieckich, ponieważ banki niemieckie obliczały złotego według najniższego kursu, na czem optanci stracili poważne kwoty. W związku z nagonką prasy berlińskiej na Polskę z okazji wydalenia optantów, należy podnieść, że prasa prowincjonalna zachowuje się poprawniej, a sami optanci nie skarżą się na rząd polski, gdyż dużo z nich chciało wracać do Niemiec.

Prusy ofiarowały 5 miljonów marek.

Berlin. (PAT.). Do Piły przybył pruski minister spraw wewnętrznych Severing w celu naocznego przekonania się o warunkach, w jakich żyją optanci niemieccy. Rząd pruski przekazał 5 miljonów marek na ręce nadprezydenta Bülowa, jako pomoc dla optantów.

Napaści na Polskę z powodu niemieckich optantów.

Napaści niemieckie na Polskę z powodu optantów nie ustają. Oddział berliński niemieckiej partji socjalistycznej powziął uchwałę protestującą „przeciw sprzecznym z wszelkiem uczuciem ludzkiem i brutalnym zarządzeniom rządu polskiego, który w celu wywarcia nacisku na rząd niemiecki w sprawie polsko-niemieckich pertraktacyj handlowych, tysiące niewinnych Niemców wydalił z granic swego państwa".

Równocześnie frakcja niemiecko-narodowa wniosła w Reichstagu interpelację w sprawie wydalenia optantów niemieckich z Polski. Znamiennem jest, że propaganda niemiecka nawet we Francji znalazła już poważne posłuchy. Naczelny redaktor „Matina" Henryk Juvenel, zajmując się kwestją wydalenia optantów niemieckich z Polski, staje po stronie tych ostatnich i kończy swój artykuł słowy:

„Niema się co dziwić, że Niemcy z niecierpliwością oczekują dnia, w którym będą mogły zmienić granicę wschodnią na swą korzyść" (!).

Zamach na Massaryka.

Praga. (PAT) **Korespondencja policyjna donosi, że równocześnie z przywódcą komunistycznym Housesem został aresztowany także dziennikarz Stastny pod zarzutem namawiania do morderstwa i do zamachów przeciwko republice. „Narodni Listy" dowiadują się, że chodzi tu o przygotowanie do zamachu przeciwko prezydentowi Masarykowi.**

Przed trzema laty wysłała międzynarodówka moskiewska specjalnego kurjera do partji bolszewickiej do Czechosłowacji i poleciła jej urządzenie za wszelką cenę zamachu na prezydenta Masaryka. Wtajemniczonymi w sytuację byli: Houser i sekretarz generalny partji Jilek; wykonanie zamachu powierzono Stastnemu, który jednak czynu nie dokonał. Materjał w tej sprawie dostał się w ręce policji, która zaaresztowała wszystkie skompromitowane osoby.

Wojna marokańska skończy się w październiku.

Paryż. (PAT). W przemówieniu, wygłoszonem w Autun, Painleve oświadczył, że jedynie umysły zbałamucone, których szkodliwa propaganda nie może być tolerowana, mogą domagać się ewakuacji Marokka. Francja nie przestaje pracować nad przygotowaniem dalszych operacyj wojennych, które staną się koniecznością, jeżeli Abd-el-Krim odrzuci warunki pokojowe. Painleve wyraził wkońcu przekonanie, że działania wojenne Francji w Afryce północnej zakończą się najpóźniej z początkiem października.

Paryż. (AW). Zachowanie się Abd el Krima jest mocno krytykowane w kołach politycznych. Abd el Krim nietylko nie udziela odpowiedzi na warunki pokojowe Francji i Hiszpanji, lecz wzbrania się przyjąć je formalnie do wiadomości.

Dziś zapadnie wyrok w zatargu rolnym.

Warszawa. (AW) Dziś lub jutro zapadnie **wyrok nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla załagodzenia zatargów w rolnictwie.** Orzeczenie komisji będzie bezapelacyjne i natychmiast ogłoszone w „Monitorze".

———o0o———

Zbliżamy się do czynnego bilansu handlowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Tendencja dla złotego zagranicą **w ostatnich dniach jest zupełnie spokojna, a odchylenie od parytetu minimalne.** Mimo ograniczenia sprzedaży walut przez Bank Polski **nie można zauważyć w kraju liczniejszych tranzakcyj walutowych; zdarzają się tylko sporadycznie tranzakcje dolarami.**

Podkreślić należy, że Bank Polski skupił znaczne sumy w dewizach. I tak tylko w dniu 1 sierpnia we wszystkich oddziałach Banku Polskiego **zakupiono dewiz za 3 milj. złotych.**

Równocześnie podnieść należy, że nasz bilans handlowy **wydobywa się zwolna ze stanu bierności.** Udowodnią to cyfry wywozu i przywozu za ostatnie 3 miesiące. I tak import wynosił w kwietniu 188 **miljonów**, w maju 186 **milj., w czerwcu** 169 milj. Jeśli zaś przypatrzymy się cyfrom wywozu, przekonamy się, jak ten wzrasta. I tak import wynosił w kwietniu **89 milj., w maju 106 milj., w czerwcu 104 mil. złotych.**

Widzimy z tego, że nasz deficyt handlowy **stale się zmniejsza** i podczas gdy w kwietniu wynosił on **99 milj.**, to w maju już **80 milj.**, a w czerwcu **65 miljonów.**

Ten malejący deficyt jest następstwem **zarządzeń rządowych.**

Podnieść należy przytem, że eksport węgla, mimo zamknięcia wywozu do Niemiec z powodu wojny celnej, **utrzymuje się na poziomie** majowym.

Jeśli uwzględnimy fakt, że w sierpniu wzmoże **się nasz eksport płodów rolniczych** z powodu świetnych zbiorów, możemy przypuszczać że **bilans handlowy już w tym miesiącu będzie czynny.**

Przebieg prac nad reformą rolną.

Warszawa. (PAT). Kierownik Ministerstwa Reform rolnych p. **Radwan powrócił z podróży do Krynicy, aby poinformować premjera o przebiegu prac Sejmu w związku z ustawą o wykonaniu reformy rolnej, oraz o bieżących pracach ministerswa.** W drodze powrotnej p. minister przeprowadził inspekcję okręgowych urzędów ziemskich **w Krakowie i Kielcach,** badając stan pracy i potrzeb urzędów.

KONFERENCJA PREMJERA Z POSŁEM KORFANTYM.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Politycznego Ministrów, pod przewodnictwem pana premjera. Omawiano całokształt spraw bieżących. Następnie pan premjer wziął udział w szeregu konferencji z pp. ministrami Sokalem, Klarnerem, Raczkiewiczem i Stanisławem Grabskim. **P. premjer odbył konferencję w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku z posłem Korfantym.** O godz. 6.15 p. premjer odjechał do Krakowa na 1—2 tygodni urlopu.

———o0o———

OBSTRUKCJA A DJETY.

Warszawa. (Tel. wł.). Według regulaminu sejmowego, wydalenie posła z posiedzenia pociąga za sobą utratę djet w wysokości zależnej od tego, na ile posiedzeń poseł został wydalony.

Wczoraj opowiadano sobie w Sejmie, iż posłowie komunistyczni, oraz z Niez. Partji Chłop. i Białor. Włośc. Robotn. Hromady, wydaleni na 1, 3 i 5 posiedzeń podczas głosowania nad ustawą o reformie rolnej, zwrócili się do Komisji Regulaminowej z umotywowanem żądaniem, aby djety zostały im bez jakichkolwiek potrąceń wypłacone.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU NAFTOWEGO.

Lwów. (AW). Trwający od czterech tygodni strajk we firmie naftowej Silfa Plana został wczoraj zakończony. Redukcje robotników cofnięto. Dyrekcja zobowiązała się nieredukować robotników do końca b. r.

———o0o———

Rzym. (PAT) Pierwsze wiadomości o wyborach w Palermo pozwalają przewidywać zwycięstwo **listy faszystowskiej. Dała ona podobno 15.000 głosów więcej, niż inne listy. Wybory odbyły się bez incydentów.**

Ks. biskup Matulewicz ustąpił.

Warszawa. (PAT). P. Minister Stanisław Grabski w dniu dzisiejszym otrzymał list następującej treści:

„Do J. E. p. Stanisława Grabskiego, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że Ojciec Święty Pius XI w Swej dobroci dla mnie łaskawie przychylając się do moich próśb, raczył zwolnić mnie ze stolicy biskupiej wileńskiej, o czem powiadomił mnie J. E. ks. Kardynał Sekretarz stanu listem swym z dnia 1 lipca b. r. Nr. 44333. Raczy Wasza Eksc. przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

podpis: (—) Jerzy Matulewicz, biskup.

W sprawie połączenia S. K. L. i Ch. D.

„Życzyć sobie gorąco należy, żeby powstało jedno wielkie, potężne stronnictwo, oparte na zasadach katolickich i demokratycznych" — mówi ks. prof. Lubelski, były poseł, jeden z założycieli S. K. L.

Od dawna byłem rzecznikiem współpracy obydwóch stronnictw, chociaż ze względów taktycznych nie byłem za zlaniem się ich w jedno stronnictwo.

Jedno i drugie bowiem stronnictwo jest oparte na zasadach naszej wiary katolickiej, na zasadach sprawiedliwości i miłości społecznej, jedno i drugie głosi potrzebę etyki chrześcijańskiej nietylko w życiu prywatnem, ale i publicznem, społecznem, politycznem, narodowem — jedno i drugie w obozie swoim liczy zdecydowanych katolików i znaczną część duchowieństwa i ma mniej więcej także tychsamych przeciwników. Nie powinno więc być pomiędzy temi dwoma stronnictwami rozbieżności, walki — ale współpraca. Względy taktyczne jednak nakazywały iść jakiś czas osobno. Ch. D. akceptowała i w programie swoim i działaniu głównie sprawy robotnicze, by móc skuteczniej pozyskać masy robotnicze, bałamucone i demoralizowane przez socjalizm — uchodzi też powszechnie za stronnictwo robotnicze; S. K. L. działając głównie w Małopolsce zachodniej, gdzie radykalny ludowizm i błędy dawnych działaczy katolickich wszczepiły na wsi głęboką nieufność do katolickiej akcji politycznej, musiało znów głównie uwzględniać potrzeby wsi, jeżeli chciało powstrzymać demoralizację ludu wiejskiego, szerzoną przez demagogję ludowców.

Oddzielne postępowanie było tembardziej wskazane, że wskutek małego uświadomienia społecznego, wskutek anormalnych stosunków ekonomicznych, wytworzonych wojną i wskutek podjudzania miasta przeciwko wsi i odwrotnie przez bezkrytycznych lub przewrotnych wytworzył się nadzwyczaj ostry **antagonizm między wsią a miastem. Że zbliżenie** między S. K. L. a Ch. D. było słabe, że współpraca była mała, że przy ostatnich wyborach te dwa stronnictwa poszły oddzielnie, nawet tu i ówdzie się zwalczając, zamiast na terenie Małopolski iść razem — to już wina, czy błąd jednostek. Nie czas dziś na wzajemne wyrzuty i zarzuty. Zaznaczyć tylko pragnę, że S. K. L. **chętnieby było poszło do wyborów** z Ch. D., z wielu względów jednak nie mogło się zgodzić na pójście razem z narodową demokracją.

Obecnie stosunki są nieco inne. Uświadomienie społeczne w duchu solidaryzmu powoli, ale stale toruje sobie drogę, coraz bardziej przekonywują się ludzie, że rozwój i szczęście społeczności ludzkiej zależy od rozwoju i szczęścia wszystkich warstw i stanów — antagonizm między wsią a miastem, chociaż jeszcze istnieje, to jednak znacznie osłabł — Ch. D. do swego programu włączyła i pracę na wsi, a S. K. L. i programem i czynem udowodniło, że gorąco leży mu na sercu nietylko dobro i rozwój wsi, ale i miast i miasteczek i dola robotnika miejskiego, tembardziej, że ten robotnik miejski, to przeważnie chłop bezrolny, albo małorolny, który za chlebem poszedł do miasta.

W tych warunkach uważam **połączenie się S. K. L. z Ch. D.**, pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami, podyktowanymi obecnymi stosunkami politycznymi u nas, **za pożyteczne i wskazane.** Nastąpiłaby przez to konsolidacja pod względem politycznym i społecznym tych wszystkich twórczych żywiołów, które wielkie idee katolickie społeczne chcą w czyn, wielki czyn wprowadzić i stosunki społeczne i polityczne w duchu tych idei sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej dla chwały Bożej dobra Ojczyzny, w społeczeństwie naszem zreformować. Nadto przez zjednoczenie sił akcja poszłaby z większym rozmachem, energją i skuteczniejszą byłaby walka przeciwko wspólnym wrogom Kościoła, czy Ojczyzny. I dlatego też życzyć sobie gorąco należy, żeby w najbliższej przyszłości powstało u nas, w Polsce, **jedno wielkie, potężne stronnictwo,** oparte szczerze na zasadach katolickich i demokratycznych w najlepszem tego słowa znaczeniu i żeby nad poszczególnemi ambicjami i interesami zatriumfowała zasada jedności, jak jeden jest Chrystus, jak jeden jest Kościół i jedna Polska, którym te dwa stronnictwa w najlepszej wierze służą i służyć nadal pragną.

Ks. Dr Lubelski.

Najnowsze kierunki badań historycznych.

Tendencje — kierunki nauki historycznej, nauki tak ściśle zrośniętej z życiem społeczeństwa, z życia tego społeczeństwa czerpiącej swe żywotne soki, są odpowiednikami prądów w niem nurtujących, są wynikiem potrzeb chwili pewnego narodu.

Badania historyczne już dawno przestały być dociekaniami nad życiem władców i przebiegiem wojen. Skomplikowana maszyna życia współczesnego, z nieodpartą koniecznością zmieniła zasadniczy kierunek badań uczonych-historyków, którzy zaczęli zajmować się nie tyle życiem i działaniem jednostek, nie tyle mechanicznem i bezdusznem doszukiwaniem się szczegółów, jak przedewszystkiem życiem i rozwojem społeczeństw, ich stosunkami kulturalnemi, dyplomatycznemi, ekonomicznemi czy prawnemi. Stąd powolne wyodrębnianie poszczególnych działów i ogromny rozwój historji dyplomatycznej, kultury, gospodarczej lub historji ustroju.

Jak w wielu dziedzinach tak i w nauce historycznej wprowadziła wielka wojna i rewolucja sowiecka, oraz całokształt stosunków powojennych, znaczny przewrót i kryzys i co za tem idzie, zmianę kierunku zainteresowań. Niewątpliwie wojna otworzyła oczy badaczom na nowe problemy, spowodowała zerwanie z dotychczasowem mechanicznem racjonalizowaniem dla współczesnych mało wartościowem, zburzyła wiele pewników, pozwalając wiele rzeczy zbadać i określić pod zupełnie nowym kątem widzenia. Ogromnie wreszcie oddziałała na psychę historyków niejednokrotnie wyrywając ich z ciasnych badań czysto teoretycznych, a nadewszystko dostarczyła im niezbędnego dla pracy twórczej historycznej pierwiastka subjektywnego, służącego do głębszego zrozumienia zjawisk, żywszego i bardziej zbliżonego do prawdy ich malowania.

Przedewszystkiem rzucono się na to, co leżało najbliżej, co interesuje wszystkich, a mianowicie zbudził się duży pęd w historjografji europejskiej do badań nad historją najnowszą, ściśle mówiąc nad genezą, wybuchem, przebiegiem i następstwami wielkiej wojny. Trudne to zadanie pociąga mimo to licznych historyków, zwabionych aktualnością, olbrzymią różnorodnością i zagmatwaniem dziejów tego największego kataklizmu wojennego. Wzrósł interes do badań nad historją wojskowości (u nas prof. Tokarz, Kukiel i t. d.), rozpoczęto wydawanie zbiorów źródeł. Oczywiście iż wskutek tajności większej części dokumentów i wprost olbrzymiej ilości materjałów źródłowych, do doskonałej syntezy, do kompletnej historji lat 1914 do 1918 jeszcze daleko. Jak dotąd wre praca przygotowawcza, niekiedy, jak w Paryżu, skupiona koło specjalnego instytutu. Mimo to jednak istnieją próby i to wcale udane, jak na środki, któremi autorzy operowali, ujęcia w syntetyczną całość historji najnowszej, że tylko wspomnę Temperley'a Historję konferencji paryskiej, czy w Francji Lavisse'a, a w Polsce śmiałą próbę prof. Sobieskiego, który w trzecim tomie swych dziejów Polski dał nam bardzo ciekawy rys tych świeżych problemów, na które patrzyliśmy własnemi oczyma.

Równocześnie z tem rośnie na Zachodzie dążność do wielkich syntez historycznych.

W związku z prądem w historjografji współczesnej badania czasów najnowszych i ich genezy, wzrosło ogromne zainteresowanie się cesarstwem niemieckiem, a szczególnie jego twórcą Bismarkiem, którego znaczenie, rzec można śmiało, dopiero teraz zostało odpowiednio sprecyzowane. Pozatem ciekawy bardzo wpływ na kierunek historjografji wywiera rewolucja sowiecka w Rosji. Mianowicie jak z jednej strony w celach porównawczych, szczególnie we Francji wzmogła się żywość badań nad wielką rewolucją francuską (Mathiez, Aulard, Madelin i inni), a dorobek naukowy ich badań jest wprost imponujący, tak z drugiej strony, może pod wpływem praw kontrastu, lubują się obecnie historycy w opracowaniach monograficznych, wodzów i budowniczych poszczególnych państwowości. W Rosji sowieckiej Iwan Groźny (Płatonow, Wipper) i Aleksander I. (Periesniakow), w Niemczech wspominany Bismark, a we Francji dalej palący się kult Napoleona (Driault) — oto dowody pewnej wspólnej fali zainteresowań wszystkich historyków.

Wreszcie również pod wpływem wojennym wzmógł się szczególnie na Zachodzie interes do dociekań z zakresu filozofji historji, jak również zagadnień metodycznych, co zresztą jest koniecznością wypływającą z trudności wyzyskania dotychczasową metodą tak obfitych materjałów źródłowych, jakich dostarczyły czasy najnowsze.

Tak tedy najnowsze prądy twórczości historycznej zagranicą idą, jak już powiedziałem, w czterech kierunkach: 1) Historja najnowsza, 2) Syntetyczne ujmowanie całych okresów historji, 3) Monograficzne opracowanie twórców poszczególnych państwowości, 4) Studja historjozoficzne i metodyczne.

Czy historjografja polska idzie temi nowemi ścieżkami historyków Zachodu?

Jeszcze może nie wkroczyła na nie, ale widać już pewne tego zapowiedzi. Badania nad genezą odrodzenia Polski, aczkolwiek może nie tak żywiołowe jak gdzieindziej, przecie interesują nas żywo. Ukazują się pamiętniki, a nawet systematyczne zbiory źródeł (prof. Kumaniecki), a nawet próby syntezy (prof. Kutrzeba, Sobieski). W każdym bądź razie zainteresowanie tu istnieje. Dążność do syntezy i to wymagającej znajomości dziejów obcego państwa, objawiła się w dziele prof. Konopczyńskiego: „Polska a Szwecja", lub w małym, lecz znakomitym artykule Dr. Fledmana: „Polska a Prusy".

Rocznica Chrobrowska dała pochop do monograficznego opracowania twórcy naszej państwowości i zwróciła szczególną nań uwagę historyków tej miary co Zakrzewski, Semkowicz i inni.

Ciekawe wreszcie zagadnienia teoretyczne poruszają prof. Bujak i Halecki.

Jednem słowem widać, iż ten kontakt z nauką zagraniczną rośnie, że przejmujemy się kierunkami myślowemi historyków wielkich narodów, że staramy się nadążyć ich wysiłkom. Nie dziwnego, że tak późno, skoro stosunki powojenne z trudem pozwalają utrzymać rękę na tętnie życia i umysłowości zagranicy.

Kazimierz Lepszy.

O czem piszą inni?...

Upokarzający pakt. — P. Skrzyński w roli proroka. — Koleżański nietakt. — Zbliżenie się Austrji do Niemiec.

Pakt, jaki rząd zawarł z żydami poruszył tak do głębi opinję, że z konieczności odbijał się on będzie długo jeszcze echem w prasie polskiej. Jest to oczywiście tylko złośliwe, groźne widmo; o realizacji bowiem tej pseudo-ugody mowy być nie może. — Skompromitowało [illegible] stwierdza poseł ks. Wyrębowski w „Rozwoju", także powagę państwa polskiego. W jakiżto bowiem sposób [illegible] do skutku?

„Urzędowanie [illegible] ugody jako zapłatę za uznanie [illegible] stanowiska Polski, granic państwa i [illegible] względem niego. [illegible] dzisiejszej upokarzającej [illegible] Państwo nasze. Jest to oznaka słabości, przypominająca wiek XVIII, kiedy za panowania Stanisława Augusta, kiedy to Polska wojowała pod wpływem Moskwy prawa dla dysydentów. Dziś Anonimowe Mocarstwo przekupstwa zyskało przywileje dla żydów, jako dla nadobywateli Państwa Polskiego. Wówczas rzucano Polskę pod stopy Moskwy, dziś ją się rzuca pod stopy międzynarodowego żyda."

P. Skrzyński jest jednak pełen zachwytu dla swego „dzieła". W demagogicznym zapale jednania sobie sympatji żydów amerykańskich nie zawahał się wypowiedzieć w bezgranicznej naiwności, nie licującej z powagą męża stanu — proroctwa

„że niedaleki jest dzień, gdy antysemityzm, dzięki umowie polsko-żydowskiej straci w Polsce zupełnie grunt pod nogami".

A już wręcz fałszywie i z oczywistą szkodą dla Polski stwierdził p. Skrzyński:

„iż w ciągu ostatnich lat po wojnie światowej rozpanoszył się w Polsce **silny nastrój antyżydowski,** który był uzasadniony zarówno ze względu psychologicznego jak i ekonomicznego".

Jest to niczem innem jak tylko potwierdzeniem tych oszczerczych kalumnji, jakie w ciągu ubiegłych siedmiu lat rzucała na Polskę prasa żydowska całego świata. Pan Skrzyński nie wie zapewne, jak wygląda naprawdę „silny" antysemityzm rumuński, rosyjski, węgierski i t. d.

„Obecnie społeczeństwo polskie doszło do przekonania, że antysemityzm był błędem".

...brnie dalej w fałszywem przedstawianiu przekonań społeczeństwa polskiego. Na zakończenie tych kompromitujących enuncjacji daleko posunięta nielojalność wobec swego kolegi — p. St. Grabskiego:

„P. Stanisław Grabski, minister oświaty w Polsce, antysemita z przekonania i właściciel(!?) szeregu dzienników antysemickich (P. Grabski St. nie jest właścicielem w najmniejszej mierze ani jednego dziennika, nawet tego, którego był redaktorem) brał czynny udział w rokowaniach polsko-żydowskich, co jest dostatecznym dowodem, że prasa antysemicka zmieni swój ton antyżydowski".

„Kurjer Warszawski" zajmuje się podpisanym ostatnio układem między Niemcami a Austrją w sprawie wzajemnego zniesienia wiz przy przejściu z terytorjum państwa do drugiego. Jest to emanacja wytężonych zabiegów Niemiec, by jak najsilniej związać republikę naddunajską z Rzeszą i w ten sposób powetować straty wojenne. Odpowiedzią na to — utrzymuje „K. W." winno być tem ściślejsze porozumienie państw słowiańskich: Polski, Czech i Jugosławji.

Piękna karta szkolnictwa polskiego na Wołyniu.

Zwycięstwo polskości w plebiscycie szkolnym. — Rozwój szkolnictwa na Wołyniu. — Oby odżyły tradycje Czackich i Czartoryskich!

Na Wołyniu rozpoczyna się **życie twórcze.** Przypominają sobie obecnie ci, których Rosja tak długo trzymała w letargu, że byli kiedyś Polakami. Wyrywana z korzeniami tradycja wielkiej polskiej kultury przecież tu nigdy zupełnie nie wygasła. Przypominały ją tej ziemi kościoły przerabiane gwałtem na cerkwie, przypominały ruiny i sterczące dotąd mury świetnych pałaców i zamków magnackich, a to Wiśniowieckich w Wiśniowcu, Ostrogskich w Dubnie i Ostrogu, Lubomirskich w Równem, a Liceum Czackiego w Krzemieńcu. Przypominały ją polskie nazwy miast, grodów i wsi, zakładanych tu przez wieki przez żywioł polski, a nawet polskie nazwy tysięcy rodów, które w latach zaboru przeszły na prawosławie i swego pochodzenia zapomniały. Ta tradycja przechowała nam, jeżeli już nie sympatię i życzliwość — to przynajmniej żywą pamięć o Polsce wśród mas tutejszej ludności.

Ta też tradycja kultury polskiej przy solidnej pracy kuratorjum szkolnego Wołyńskiego z kuratorem Sikorą na czele, wpłynęła na to, — że **wynik ostatniego plebiscytu szkolnego na Wołyniu,** ukończonego niedawno, **jest dla nas niezwykle korzystny.**

Oto na Wołyniu za **szkołą polską** oświadczyło się przy głosowaniu **39 tysięcy rodzin z 66 tysiącami dzieci, za szkołą zaś niepolską 10 tysięcy rodzin z 15 tysiącami dzieci,** czyli, że za polską szkołą oświadczyło się prawie cztery piąte części ludności Wołynia.

Tę rozległą pracę dla polskości rozpoczęło tu przedewszystkiem szkolne kuratorjum wołyńskie. Na Wołyniu, gdzie za czasów rosyjskich było nie więcej niż tysiąc szkół powszechnych, — **dziś jest ich przeszło dwa tysiące** z językiem wykładowym przeważnie polskim. Prócz tego jest tu 7 gimnazjów, 2 seminarja, oraz niezależne od Kuratorjum, Liceum Krzemieckie, mające 3 pełne zakłady średnie, a to gimnazjum, seminarjum i szkołę rolniczą w Białokrynicy.

Kuratorjum wołyńskie stara się cały szereg szkół powszechnych wołyńskich przemienić na zawodowe w ten sposób, by chłopiec ze szkoły wychodził już czeladnikiem krawieckim, szewskim, ślusarskim, stolarskim i t. d.

Na początek założono tu w Łucku żeńską szkołę zawodową z nauką szycia, kroju, haftów i koronek, oraz 6 partyj udoskonalonych warsztatów tkackich, rozrzuconych po różnych miejscowościach Wołynia, celem szerzenia przemysłu domowego. Równocześnie pracująca tu Polska Macierz Szkolna otwiera w tym roku w Krzemieńcu 2-letnią szkołę murarską z 7-mio miesięczną praktyką, płatną przy robotach murarskich w lecie, a z 4-ro miesięczną nauką teoretyczną i kreślenia budowlanego w zimie.

Dla strasznie licho zabudowanych kresów będzie ta szkoła prawdziwem dobrodziejstwem, a pilnym uczniom da znakomity zarobek! Przytem nie zapomniano o kształceniu także i starszego pokolenia i 400 wołyńskich nauczycieli wyuczyło tu w ciągu ostatniej zimy za darmo czytać i pisać 10.000 analfabetów, czyli trzy razy więcej, niż w tym samym czasie wyuczono ich w całem Królestwie za płatne honorarja.

W obecnym roku w czasie wakacyj urządzono tu 28 kursów dokształcających dla nauczycieli po wszystkich miastach Wołynia, a 100 nauczycieli posłano na zwiedzenie szkół powszechnych w kuratorjach lwowskiem i krakowskiem, aby mogli zobaczyć i zastosować u siebie to, co dobrego zobaczą w innych szkołach. Dzięki tej pracy przeszło trzy czwarte części nauczycielstwa wołyńskiego ma już obecnie pełne kwalifikacje i poziom wielu szkół wołyńskich jest wcale wysoki. W kuratorjum wołyńskiem znajduje się wiele ślicznych prac uczniów szkół powszechnych, pomiędzy któremi wybijały się prace uczniów utalentowanego nauczyciela Litwinienki (kasetki ze słomy, kulisy teatralne i witraże)..

Nauczycielstwo Wołynia przyzwyczaja się obecnie do solidnej, wytężającej pracy. Miejmy nadzieję, że w krótkim czasie zdoła u siebie wskrzesić wspaniałe tradycje Czackich i Czartoryskich.

Łuck, w sierpniu 1925 r.

Zygmunt Lubertowicz.

Herriot opuszcza merostwo Ljonu.

P. Herriot — jak donosi prasa francuska — **ustąpił ze stanowiska mera Ljonu. Karol Pinon** w „Echo de Paris" tłómaczy ten krok przywódcy kartelu jego znużeniem i wzrostem niechęci ku niemu w mieście. Miała się do tego przyczynić jego mowa za podatkiem od kapitału. Stronnictwo radykalne, które go wyniosło na stanowisko premjera, składa się z burżoazji mieszczańskiej, która ten podatek uważa za zamach na swój dobrobyt. P. Herriot przenosi się do Paryża, by w stolicy kierować polityką kartelu lewicy, którego spoistość mocno się w ostatnim czasie rozluźniła i by objąć rolę „papieża wielkiej partji" radykalnej, jak się sam Herriot niedawno wyraził. Stanowisko mera Ljonu ma objąć socjalista, Marro.

Kryzys powołań kapłańskich we Francji.

III. Do przeszkód, jakie tamują rozwój powołań kapłańskich, trzeba dołączyć rozkładowy wpływ koszar: masonerja rządząca Francją, liczyła mocno, iż obowiązkowa służba wojskowa kleryków doprowadzi do opustoszenia zupełnego szeregów kapłaństwa i trzeba przyznać, iż nie całkiem się zawiodła. Koszary i wojna pociągnęły za sobą dezercję słabszych duchowo jednostek z młodzieży klerykalnej ku wielkiemu zgorszeniu wiernych, lecz ogół jej, mimo wszystko, przetrzymał pomyślnie tę ogniową próbę, wprowadzając, ku zdziwieniu judeo-masonerji, element chrześcijański do życia wojskowego i nawet wzbudzając tam powołania kapłańskie.

Wspomniałem o wpływie judeo-masonerji. De facto żydzi odgrywają decydującą rolę w życiu Francji współczesnej. Ponieważ „numerus clausus" nie istnieje, więc żydzi w zdechrystjanizowanej Francji zagarniają stanowiska naczelne w stosunku zgoła nieodpowiadającym ich znaczeniu liczebnemu. Jest to już niebezpieczne, gdy za często są ministrami, prefektami i jenerałami, lecz daleko bardziej niebezpieczne, gdy są, zamiast odsuniętego od życia publicznego Kościoła, wychowawcami młodzieży francuskiej. Otóż celem żyda, jawnym czy skrytym, świadomym czy bezwiednym, jest zawsze odciągnięcie „gojów" od Chrystusa. W tym celu żyd uruchamia wszystko, co może działać na zmysły lub wzbudzić ciekawość umysłową, aby tylko odwieść masy ludowe, jak i śmietankę intelektualną od Kościoła.

Prasa, teatr, kinematograf, stroje, rozwody (żyd Nacquel był ich twórcą we Francji), systemy filozoficzne mniej lub więcej moralne (żydzi Durkheim i Bergson na Sorbonie), masonerja, komunizm — pomysłowość żydowska jest niewyczerpana, aby zająć „gojów" i przez ustawiczne drażnienie zmysłów lub ciekawości umysłowej uczynić z nich lenników Izraela.

Dodajmy do tego potęgę finansową żydów, a zrozumiemy, iż Francja obecna, która nie chce Kościoła, stała się łupem żydostwa.

Otóż dla przeciętnego zdechrystjanizowanego Francuza sprawa ta nie jest widoczną: jest on szczęśliwy, iż przy pomocy żyda wyzbył się Kościoła z jego dogmatami i moralnością, tak jątrzącemi pychę i zmysłowość, i dlatego z taką chęcią i wdzięcznością przyjmuje żyda, zamiast kapłana katolickiego, za swego przewodnika ideowego i nieopatrznie mu powierza losy Francji. Brak mas żydowskich, ostro się odcinających od ludności rdzennej, jak np. w Polsce, nie pozwala Francuzowi widzieć podwójnej gry żydowskiej: nie uwierzyłby on, iż tam w Polsce żyd zapieniony komunista, ateista, internacjonalista, w stosunku do Polaków odrazu zamienia się w pokornego czciciela Talmudu, Szabasu i kahału, gdy idzie o „swoich" i że największą jego troską jest, żeby się „goje" do handlu („obrzydłe kramarstwo", jaksię mówi o polskim handlu) nie wzięli.

Przeciwnie we Francji element żydowski wydaje się na pozór zupełnie zasymilowany ze świecką francuszczyzną, mówi po francusku, nosi się po europejsku, nigdzie ghetta nie tworzy, nawet rabini żydowscy uchodzą za „liberałów" w wykładaniu Pisma św. na modłę racjonalistyczną.

Zresztą trzeba przyznać dla bezstronności, iż są i piękne typy wśród żydów francuskich: mam na myśli nawróconego rabina Dracha i syna jego, który się stał kapłanem katolickim, dwóch braci Ratisbonne, jak dwóch braci Lehmann (niedawno zmarli), którzy również zostali wyświęceni na kapłanów katolickich, lub bohaterskiego rabina z Lugdunu (Lyon), kapelana żydowskiego w armji francuskiej w czasie wojny, który słysząc wołania konającego żołnierza francuskiego o pociechę religijną, znalazłszy krzyżyk, pobiegł, mimo świszczących pocisków, aby mu go przyłożyć do ust i w wyświadczeniu tej ostatniej posługi padł na miejscu, przeszyty kulą. Rabin żydowski umierający z krzyżem w ręku! Bóg mu to policzy w niebie.

Lecz są to wyjątki; większość żydów francuskich jest czynnikiem rozkładowym w społeczeństwie francuskiem, jak i wszędzie na świecie.

Otóż marzeniem żyda jest zastąpić Kościół wśród „narodów" i w ten sposób poniekąd udowodnić, iż Izrael jest wciąż ludem wybranym, że słusznie postąpił, odrzucając „zwodziciela" i „zdrajcę" — Jezusa Chrystusa. Dla żyda więc zohydzanie Kościoła jest wprost koniecznością, rozpowszechnianie zaś wiedzy materjalistycznej i podsycanie namiętności wydają się środkami niezawodnemi dla ostatecznego rozwalenia Kościoła.

Stan powojenny Francji znakomicie się nadaje do podobnych machinacyj: Francja zapomniała, iż Bóg ją cudem uchronił przed najstraszliwszą katastrofą, jakiej dzieje jej nawet w swych najbardziej tragicznych momentach nie znały, albowiem niezaprzeczony heroizm jej armji i genjusz jej wodzów nie były w stanie jej zapewnić tak rychłego i nieoczekiwanego zwycięstwa, które powaliło w przeddzień ostatecznego triumfu butne Prusy, wyobrażające sobie, iż są biczem bożym dla nieposłusznych narodów.

„Cud Marny" poszedł w niepamięć, Francja, pchana przez judeo-masonerję, ze zgrozą się odwraca od Boga, samą wojnę przypisuje nie Niemcom, lecz intrygom kleru katolickiego! Masy, spragnione uciech po latach wojny, rzucają się w odmęt komunizmu, obiecującego złote góry, jeśli się tylko zburzy ustrój kapitalistyczny i podtrzymujący go Kościół...

Powiedzmy to otwarcie: **Francja dzisiejsza nie jest katolicka,** oficjalny organ kleru francuskiego „La Croix" zmuszony był to stwierdzić w jednym ze swych ostatnich artykułów. Większość Francuzów uważa chrzest za ceremonję do niczego nieobowiązującą, spora część nie chce więcej chrzcić swych dzieci, „świeckość" państwa jest dziś dogmatem wiary zastępującym wszystkie inne dotąd wyznawane.

Wykształcony Francuz współczesny widzi — a przynajmniej chce widzieć — w Kościele stowarzyszenie prywatne, które, mimo przestarzałego światopoglądu, wywiera jednak często dobroczynny wpływ, i dlatego powinno być tolerowane. Herriot oświadczył, iż uchyla czoło przed poświęceniem zakonnic francuskich, albowiem cnót ich nie jest w stanie praktykować, Clémenceau chciał być zawsze pielęgnowany przez Siostry Miłosierdzia; niżej podpisany sam słyszał od jednego robotnika francuskiego, opuszczającego „uświeccczony" szpital: „Mówię to panu nie dla tego, iż pan jest kapłanem, ale dlatego, że to jest prawdą: te pielęgniarki nie są warte waszych Sióstr".

Stąd można często widzieć we Francji, iż radykalne rady miejskie utrzymują zakonnice w szpitalach, aby się nie narazić chorym.

Lecz wara Kościołowi wtrącać się do polityki, wara powstawać przeciwko „prawom świeckim"; judeo-masonerja podtrzymuje ustawicznie ogień nienawiści przeciwko „Inkwizycji", mającej być uosobieniem Kościoła, przeciwko „tyranji proboszczów", usiłujących gwałcić wolność myśli i sumienia w swych

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Groźny stan zdrowia St. Żeromskiego.

Donoszą z Warszawy, iż stan zdrowia St. Żeromskiego budzi najpoważniejsze obawy. Najwybitniejsi lekarze warszawscy odwiedzają wielkiego pisarza, a lekarz i lekarka czuwają stale przy jego łożu. Niebezpieczeństwo polega na tem, że ataki astmy są coraz częstsze i silniejsze, co może fatalnie oddziałać na serce.

Uczczenie Jacka Malczewskiego przez m. Radom.

Magistrat miasta Radomia wysłał do prezesa Komitetu obchodu jubileuszowego w Krakowie zawiadomienie, że na ostatniem posiedzeniu Rada M. m. Radomia, (gdzie urodził się Jacek Malczewski) uchwaliła z okazji jego jubileuszu: 1) zakupić jeden z jego obrazów dla miasta; 2) ustanowić stałe stypendjum w kwocie 1200 zł. rocznie dla młodego, zdolnego Radomianina, poświęcającego się pracy na polu sztuk pięknych; 3) przemianować ul. Warszawską na ul. Jacka Malczewskiego.

Zamordowanie policjanta w Toruniu.

Przed kilku dniami niewykryci dotychczas sprawcy zamordowali w Toruniu posterunkowego policji państw., Szymczaka, pełniącego służbę na posterunku w Kasie Skarbowej. Mordercom chodziło o obrabowanie kasy skarbowej, co jednak nie powiodło się, gdyż bandyci nie umieli dać sobie rady z zamkami. Szymczak, jak wykazało śledztwo, został napadnięty z tyłu i ogłuszony, a następnie nieprzytomnemu już policjantowi bandyci poderżnęli gardło brzytwą.

KUPNO YACHTU PRZEZ LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ. Liga Morska i Rzeczna jako członek Yacht-Klubu Polski nabyła yacht-jollę „Kormoran". Yacht ten został nabyty w Hamburgu. W najbliższym czasie Liga ma zamiar nabyć jeszcze jeden sportowy statek żaglowy, tym razem w Finlandji.

ILU JEST HARCERZY W POLSCE? W sprawozdaniu Związku Harcerstwa Polskiego za rok 1924 znajdujemy dane dotyczące stanu liczebnego harcerstwa. W Polsce znajduje się 16 chorągwi harcerskich męskich liczących 34.916 harcerzy zwyczajnych i 270 starszyzny, oraz 17 chorągwi żeńskich, liczących 12.222 harcerki i 388 instruktorów.

„QUI PRO QUO" ZRODZIŁO „BLOK". W znanym lekkim teatrzyku warszawskim „Qui pro Quo"' dokonał się ostatnio rozłam, którego rezultatem jest wystąpienie najlepszych sił dotychczasowego zespołu, jak Pogorzelskiej, Macherskiej, Ziemińskiej, Toma, Lawińskiego, Borońskiego, Boda, Cybulskiego, Koszuckiego i założenie nowego teatru-kabaretu pod nazwą „Blok".

Czy ta nazwa ma coś wspólnego z radykalną grupą plastyków warszawskich? Czy nie lepiej byłoby to nazwać „Pstry motylek" albo „Fioletowa papuga?"

TERRORYŚCI UKRAIŃSCY PRACUJĄ. Policja aresztowała braci Baranowskich, sprawców licznych napadów na poczty we wschodniej Małopolsce. Napady te nie miały zdaje się charakteru zwykłych napadów bandyckich, lecz były dokonywane z polecenia ukraińskiej organizacyj terrorystycznych.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Uwaga — ekscesarz Wilhelm czeka.

Ewangelicki pastor Ludwik Duschik rozmawiał z b. cesarzem Niemiec w Doorn. O rozmowie tej podaje „Budapesti Hirlap" następujące szczegóły:

Ekscesarz oświadczył, że **demokracja jest dla państwa śmiercią. Monarchja leży w interesie narodu.** Cesarz wyraził następnie zadowolenie, że w Niemczech jest tyle dzieł naukowych, podczas gdy książki francuskie są natury erotycznej lub pornograficznej, a książki angielskie są tylko o Sherloku Holmesie i o Nick Carterze. Były cesarz pożegnał pastora słowami: **Ufam w siły narodu niemieckiego, mój naród czeka — ja czekam także.**

—o—

UNIWERSYTET DLA MĘŻÓW STANU, DYPLOMATÓW I DZIENNIKARZY. Komisja Związku narodów dla współpracy umysłowej w Genewie zajmowała się projektem utworzenia uniwersytetu międzynarodowego. Służyć on ma dla wykształcenia mężów stanu, dyplomatów, redaktorów politycznych i profesorów dla studjów politycznych na uniwersytetach. Komisja uchwaliła polecić nowo utworzonemu instytutowi współpracy umysłowej zbadanie możliwości praktycznego urzeczywistnienia tego planu.

CIEKAWY WYNALAZEK W ROLNICTWIE. A. T. E. donosi, iż piotrogrodzkiemu uczonemu, Ramujłowowi, udało się za pomocą chemicznej analizy odkryć łatwą metodę odróżniania ziarna jarego od ozimowego. Ma to duże znaczenie praktyczne dla rolnictwa, gdyż zapomocą reakcji chemicznej w kilka minut można określić, z jakiego siewu dane ziarno pochodzi.

BYK ROZBIŁ AEROPLAN. Aparat lotniczy, obsługujący linję Paryż—Bruksela, uległ charakterystycznemu wypadkowi. Kiedy w pewnem miejscu aparat opuścił się i z kabiny wysiadło ośmiu pasażerów, odłączył się od pasącej się obok trzody wielki byk i rzucił się na samolot. Pasażerowie szczęśliwie uciekli, jednakże aparat został przez byka rozbity i zniszczony.

JAKIE JEST PIWO ESKIMOSÓW? Akademja przyrodnicza w Filadelfji donosi, iż etnologowi Newall Wardlowi udało się odtworzyć receptę, według której sporządzają sobie piwo Eskimosi. Mianowicie mieszają krew zwierzęcą z napół strawionym pokarmem, wydobytym z żołądka zabitych zwierząt i całą tę masę pozostawiają aż do stanu silnego skiśnienia. Po procesie fermentacji, albo taką specjalność rozpuszczoną pije się, albo spożywa w stanie mrożonym. De gustibus non est disputandum..

Najnowsza „religja" świata.

Mardaznanizm zapewnia wyznawcom 475 lat życia. — To już nie trzeba Woronowa ani Steinacha. — Jaknajdłużej na słońcu.

Po tańcach i nagościach przyszła moda także i na religję. Za ostatni krzyk na tem polu uważać należy t. zw. mardaznanizm. Prorokiem jego jest 81 letni staruszek, dr Ottoman Zaratust Ha Nish, pochodzący z Los Angeles w Kalifornji. Sekta liczy w samej Europie 100 tysięcy wyznawców, w tem 1400 wiedeńczyków. Wiedeński pisarz, Fryderyk Woerndle, jest jej piewcą i propagatorem na terenie niemieckim.

Wzrost samej religji musi być poważny, skoro sam mistrz przyjechał specjalnie w tych dniach do Wiednia, ażeby się okazać swoim wyznawcom w całej wspaniałości. Prorok ten, jakkolwiek zdradza akcent saksoński, mimo to twierdzi, że urodził się w Teheranie, z ojca moskala i matki niemki. Będąc jeszcze dzieckiem, zachorował tak ciężko, że rodzice zanieśli go do cudami słynącej świątyni Mardaznan w Tybecie gdzie nagle odzyskał życie i zdrowie.

Tu przyszły prorok znalazł pierwiastki twórcze dla swojej idei. Religja jego twierdzi, że przez koncentrację sił duszy i ciała można zapobiec wszystkim nieszczęściom.

Oto są praktyczne warunki dla wyznawców: pielęgnowanie ciała, dobra gimnastyka dróg oddechowych i jak najdłuższe wygrzewanie się na słońcu. Jedynem nabożeństwem są kąpiele słoneczne. Wyznawcy nakładają na siebie specjalne zasłony, które absorbują szkodliwe promienie i leżąc do góry brzuchem, powtarzają: **„Mam słońce w sercu, wszystko będzie dobrze".**

Prorok jest uśmiechnięty, a kazanie jego cechuje pogoda i humor. Mimo dziewiątego krzyżyka na dostojnym grzbiecie, Ha Nish wygląda młodzieńczo i to może jest największym atutem w jego ręku. Prorok ma zamiar dać swoim wyznawcom kilka lekcji oddychania i odżywiania się według systemu amerykańsko-tybetańskiego. Ha Nish zapowiada, że tą drogą można dożyć do 475 roku życia.

To już my napewno nie doczekamy się jego śmierci.

Iskierki.

Czem się różni doktor od redaktora?

Tygodnik humorystyczny londyński „Pick me up" dowodzi: Jeeżli redaktor popełni błąd— chcieliby go powiesić. Lecz gdy lekarz błąd popełni, błąd ten zakopuje się w grobie i wszystko jest w porządku. Doktorowi wolno używać wyrazów długich na łokcie, redaktorowi zaraz zarzucą brak poczucia fonetyki. Gdy doktor idzie odwiedzić cudzą żonę, jeszcze mu za to płacą; redaktora z tego samego powodu chcą zastrzelić. Doktorowi płacą za sprostowanie błędów, redaktor musi to robić bezpłatnie. Każdy uniwersytet może zrobić doktora, ale redaktor musi się urodzić redaktorem.

—o0o—

szkołach wyznaniowych. Dla zapewnienia tej „wolności myśli i sumienia" judeo-masonerja proponuje zamknięcie wszystkich ludowych szkół katolickich i zastąpienie ich przez „szkołę jedyną" (école unique), rzecz prosta, świecką! Osobliwa wolność myśli i sumienia, zabraniająca nawet myśleć o Bogu!

Streśćmy nasze wywody: Francja nie jest narodem katolickim, lecz krajem misyjnym, mimo, iż sama Francja wysyła tylu misjonarzy na wszystkie krańce świata. Lecz niejeden ksiądz francuski powie, iż woli jechać do Chin lub Afryki, gdzie ludność, choć często dzika, jednak zachowała sporo szczerości religijnej, dającej nadzieję nawrócenia, niż pozostawać we Francji, gdzie drwiący sceptycyzm i nadużycie łask Bożych czynią wszelką pracę apostolską bezowocną, a przez to zupełnie zniechęcającą.

Lecz czyż można Francję wydać na łup judeo-masonerji?

Francja katolicka jest potrzebna samej sobie, aby istniała, potrzebna jest Kościołowi, aby szerzył Królestwo Boże na ziemi, potrzebna jest Polsce, aby mogła wypełnić swą misję cywilizacyjną na Wschodzie.

Lecz skąd wziąć tej Francji kapłanów, którzyby się nie ulękli trudów apostolatu wyjątkowo ofiarnego? **Ks. Juljan Unszlicht.**

Uroczysta koronacja Matki Boskiej Piekarskiej.

Dokona jej Prymas Polski 15 sierpnia. — Kilka dat z historji cudownego obrazu.

Na większą chwałę Boga, uwielbienie i cześć Panienki Marji, na pociechę całego ludu polskiego, a zwłaszcza górnośląskiego, odbędzie się dnia 15 sierpnia w sam dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej uroczysta koronacja słynnego od wieków cudami obrazu Matki Boskiej w Piekarach na Górnym Śląsku. Myśl ukoronowania obrazu cudownego tkwiła już oddawna zarówno w sercach ludu, jak i duchowieństwa śląskiego. Opatrzność jednak tak pokierowała losem koronacji, że przypada ona dopiero podczas wolności ludu śląskiego i Polski całej. Do dzieła koronacji przyczynił się w pierwszym rzędzie Administrator Ks. dr. Hlond oraz nowo mianowany proboszcz w Piekarach ks. Puder. Dwie korony zamówione i wykończone artystycznie w Rzymie, to hojny dar wielbicieli i czcicieli Matki Boskiej w Piekarach.

Historja cudownego obrazu sięga początków czternastego wieku. Nie wiadomo po dziś dzień, czyjego pędzla jest obraz Matki Boskiej, to tylko pewna, że liczne cuda i łaski doznawane przez przyczynę Pani na Piekarach, rozniosły cześć i chwałę Marji w najdalsze zakątki naszej i obcej ziemi. Roku 1680 na jakiś czas przenoszą obraz cudowny z Piekar do Pragi celem uśmierzenia okrutnej zarazy, jaka tam panowała. Tę łaskę przeniesienia obrazu do Czech wyprosił sobie cesarz Leopold I., u biskupa krakowskiego i rektora kolegjum OO. Jezuitów. W trzy lata później przed obrazem Matki Boskiej Piekarskiej modli się król Jan Sobieski, prosząc o pomoc w walce z tureckim zaporem pod Wiedniem. Roku 1697 elektor saski Fryderyk August obrany królem polskim w Piekarach przed obrazem cudownym przyjmuje wiarę katolicką. Od roku 1673 do roku 1773 zarządzali kościołem OO. Jezuici, mając pod opieką cudowny obraz. W połowie 19-go wieku miasto drewnianego dawnego kościółka, dźwiga się nowa wspaniała świątynia, po dziś dzień stojąca, w której obraz cudowny w głównym ołtarzu umieszczono. Cześć ku Matce Boskiej Piekarskiej wzmaga się z dnia na dzień. Tysiączne procesje ciągną rok rocznie ze Śląska i okolicy do swej ukochanej Matki. W czasie walki plebiscytowej cały Śląsk, a zwłaszcza Piekary ze łzą w oku proszą Matki Boskiej o przyłączenie Śląska do Polski. Po przyłączeniu części Śląska, Piekar do Polski całe masy ludu śląskiego gromadzą się w świątyni piekarskiej, dziękując Bogu i Panience Marji za cudowne uzyskanie wolności.

Uroczysta koronacja w Piekarach ma być nietylko należnym hołdem u stóp Marji od narodu polskiego złożonym, ale ma być przedewszystkiem **spłaceniem długu wdzięczności za tyle łask i dobrodziejstw przez ręce Marji uzyskanych. Koronację wyprzedzą misje tygodniowe prowadzone przez OO. Jezuitów. Aktu koronacyjnego, dopełni sam Prymas Polski Ks. kardynał Dalbor.**

Jeśli kto, to **Kraków i okolice powinne zjawić się na koronacji w Piekarach;** wszak Piekary przez tyle wieków należały do krakowskiej diecezji — Ślązacy w niewoli krzepili swego ducha na Wawelu, jedźmy teraz my na Śląsk pokrzepić własnego ducha tak pod względem religijnym jak i narodowym.

Ks. Bisztyga.

Jadący do Piekar kupują bilet do Królewskiej Huty, a stamtąd jedzie się kolejką elektryczną na samo miejsce.

Przeciw ugodzie z żydami.

Uchwała robotników w Warszawie.

Członkowie Chrześć. Związków Zaw. Prac. Tramw. m. Warszawy, zebrani w dniu 24 lipca b. r., na zebraniu, po wysłuchaniu referatu w sprawie zawartej umowy pomiędzy przedstawicielami Rządu i ludności żydowskiej, uchwalili następującą rezolucję:

Zawieranie specjalnych umów z przedstawicielami ludności żydowskiej uważamy za niewłaściwe i podkopujące powagę Rzeczypospolitej Polskiej.

Konstytucja nasza dała prawa i przywileje mniejszościom narodowym większe, aniżeli konstytucje innych państw europejskich. Ludność żydowska niczem nie wykazała swej twórczej pracy przy budowie państwa polskiego; uważamy ją za element zachłanny, dążący do zdobycia praw i przywilejów większych, aniżeli posiada ludność rdzennie polska i przeciwko temu uprzywilejowaniu gorąco protestujemy.

HUMOR.

ZŁOŚLIWA: Jaki ładny kapelusz ma pani. Naprawdę, on mi się z roku na rok coraz bardziej podoba.

Wiadomości kościelne.

Diecezja Tarnowska: Zamianowani radcami honorowymi Kurji Ks. ks.: Jubilaci: Maciej Maryniarczyk, Michał Mika, Wojciech Rogoziewicz.

Odznaczeni Rokietą i Mantoletą: Ks. Jan Jasiak, dziekan czchowski, ks. Jan Wcisło, dziekan ropczycki, ks. Walenty Wcisło, dziekan nowosądecki i ks Błażej Kotfis, katecheta gimnazjum w Dębicy. — **Expositorium canonicale** otrzymali: ks. Jan Bączyński, proboszcz w Krościenku i ks. Marcin Rojek, proboszcz w Tylmanowej.

Administratorem w Okocimie zamianowany został ks. Piotr Stary. Egzamin konkursowy złożyli w dniach 12 i 13 maja: ks. Jan Drożdż, ks. Józef Fasuga, ks. Jan Grecki, Ks. Jan Nagórzański, Ks. Józef Stawiarski.

Z Podhala.

O wsi Nowem Bystrem.

Jest na Podhalu pewna wieś kościelna, licząca do dwustu osiedli, której mieszkańcy-gazdowie żyją życiem przodków swoich: w wierze i wstrzemięźliwości oraz w mozolnej a niewdzięcznej pracy nad skąpą w plonach rolą górską. To — **Nowe Bystre.** Leży ono w nadzwyczaj malowniczej dolinie, z cudownym widokiem na niebotyczne Tatry, na zachód od Poronina i na północ od „letniej stolicy" Zakopanego. Powietrze tu czyste i zdrowe, jak nigdzie może w górach, przepojone zapachem żywicy i traw skoszonych w porze letniej, a zimą — ostre i mroźne, przywracające nadwątlone siły tym, którzy je utracili.

Jedna tylko niewygoda, to utrudniony dojazd do wsi. Ale w przyszłości, być może niedalekiej — zostanie tędy przeprowadzona szosa (z Zakopanego do Czarnego Dunajca) w następstwie czego rozbuduje się okolica; ktoś się znajdzie, co zbada tutejsze liczne zdroje i „cieplice", zawierające w sobie lecznicze pierwiastki i powstanie — być może nawet — błogosławione uzdrowisko. To wszystko jest już na dobrej drodze. W dużej mierze zasługi te należy zawdzięczyć nieugiętemu proboszczowi ks. M. **Czerwińskiemu,** który już od 15 lat pracuje w tutejszej parafji.

Z inicjatywy tego zacnego kapłana powstało tutaj kółko rolnicze i kasa Stefczyka, Straż ogniowa, szereg imprez społecznych, jak przysposobienie wojskowe młodzieży góralskiej i ogromne zainteresowanie się szkolnictwem ludowem. **n.**

Kurjer filmowy.

Według pewnych pogłosek **Pola Negri** znowu miałaby wyjść za mąż za niemieckiego boksera **Preudzla, który** wraz z nią **będzie występował w berlińskiej „Ufie". Potwierdzałoby to** dawniejszą naszą **wiadomość** o osiedleniu się Poli w Berlinie.

Jeżeli się mówi o polskich aktorkach filmowych, to warto wiedzieć, ile pierwszorzędnych sił kinowych dała Polska wytwórniom zagranicznym. Obok **Poli Negri i Glorji Swanson,** pochodzącej z krwi polskiej, polką jest **Lya Mara,** która nie zawahała się **publicznie przyznać do swej polskości, gdy konkurs niemieckich aktorek filmowych chciał ją ogłosić najpiękniejszą artystką niemiecką.** Lya Mara jest żoną znakomitego reżysera niemieckiego, **również polaka, Celnika.** Występująca we Włoszech i nader tam popularna **Soava Gallone** jest Polką, Stanisławą Winawer; mężem jej jest właściciel wytwórni i reżyser Carmine Gallone. Polakami także są zdolni i pomysłowi reżyserzy w Niemczech **Olski i Ernest Lubicz,** ostatni o światowej sławie, znany przeważnie z niemieckiego brzmienia swego nazwiska Lubitsch.

Niemcy, których produkcja filmowa przechodzi obecnie poważny kryzys, wystąpiły z projektem **stworzenia europejskiego trustu filmowego,** w którymby brały udział wszystkie państwa Europy z widoczną jednak przewagą Niemiec. Nie ulega wątpliwości, iż manewr ten ma na celu przeciwstawienie się gigantycznej twórczości kinematograficznej Ameryki, zalewającej nasze rynki zbytu.

Stany Zjednoczone posiadają około **20.000 kin,** t. j. prawie tyle, co cała Europa. W Europie stosunek przedstawia się następująco (w cyfrach okrągłych): Anglja posiada 3.500 kin, Niemcy 3.000, Francja 3.000, Włochy 2.200, Szwecja 800 i t. d. W takich warunkach łatwo jest zrozumieć szalony rozwój filmowej produkcji amerykańskiej.

Największą gażę na świecie pobierają dwie artystki, **Gloria Swanson i Pola Negri.** Możemy być dumni, iż jest to dowodem rasowości artystycznej naszego narodu, że takie wyróżnienie spotkało największe gwiazdy współczesnego ekranu, w których żyłach płynie krew polska.

Polę Negri spotkał jeszcze inny zaszczyt; została ona **naczelną gwiazdą wytwórni „Paramount",** czyli szefem najsłynniejszej światowej kuźni filmowej. Na jej skinienie staną dziesiątki znakomitych reżyserów, setki gwiazd, tysiące statystów i miljony dolarów.

(mafarka).

Po raz ostatni.

Zdaje mi się, że wczoraj widziałem się ze stryjem po raz ostatni.

Jakto, czy zachorował ciężko?

Nie, ale mi powiedział, żebym wtedy do niego przyszedł, gdy nie będę potrzebował pieniędzy.

Żydzi na Parnasie.

Dzierżąc od króla Kazimierza
Polską ziemię w ręku swojem
Lud wybrany wziąć zamierza
Polski Parnas wstępnym bojem...

Ach! Wszakże blask wiecznej chwały
Miły jak słońce w Oktobrze,
Przytem zysk bywa niemały
Kiedy książka idzie dobrze...

Drogę sławy się uprości:
Sami będziem chwalić siebie:
„Literackie wiadomości"
W takiej zdadzą się potrzebie..

Jako rzekli, tak zrobili
W Izraelu drgnęła dusza
W bój na Parnas w jednej chwili
Laureatów tłum wyrusza.

Dobrać do najpierwszej straży
Kilku gojów: to poszczęści —
Zysk będzie z przystojnej twarzy
A w [illegible] z [illegible] pięści..

Naprzód! Niech polska kraina
Wie, że na wiatr nic nie mówim
Mamy wieszcza już: Wittlina,
Słowackim naszym — Tuwim..

Jak subtelne są wyniki
Gdy „rozbyczy się, rozjuszy
Kiedy wpadłszy w zapał dziki
Grom wycharknie z wieszczej duszy.

Poetyczną — nawet ślina
Którą pluje na świat cały
Ach! przewyższył już Wittlina
Z drogi polskie generały!..

Dalej naprzód dzieci Feba
Za pieniądze wszystko da się
Tylko naprzód zdobyć trzeba
Trochę miejsca na Parnasie.

Co Mickiewicz? On tu na co?
On kpił sobie z żydków trochę,
Ujrzym teraz jak zapłacą
Żydki za twe słowa [illegible]...

Skoczył Miller, cios wymierza
We włochatą Mistrza głowę
Jak przystało na rycerza...
Świat od dziwu stracił mowę..

Nowy triumf! pałką zwalon
Sienkiewicza posąg leży
W Polski Parnas niby w salon
Nowych mistrzów zastęp bieży.

Wiwat! — żyj poezjo nowa
„Cudna, chociaż tajemnicza"
Tuwim gromkie rzuca słowa
Tron zasiada Mickiewicza.

Polska młodzież dziwem zdjęta
Nowym zjawem oczy pasie
Duch narodu poszedł w pęta
Żydzi tańczą na Parnasie.

Zdjęli palta, kamizelki
Bowiem czują się u siebie
Ach Tuwimie, jakżeś wielki,
Jakżeś hojny dla nas Febie.

Raz po razu z gojów który
Rączki wznosi swe jak dziecie:
Chce przejść do literatury
Może państwo mnie przyjmiecie?

Pan Grydzewski się przygląda
Z góry, bada lica, kibić:
Jest rzekł miejsce dla Eysmonda
Pan Boy może także przybić..

Parnas mamy już w arendzie
W koncepcji — rzecz oczywista
Co z Reymontem teraz będzie
I z autorem Antychrysta?

El..y.

Kobieta a telefon.

Ile cierpią telefony od tyranji kobiet?

Amerykanie wprowadzili od dawna u siebie taksę telefoniczną od rozmowy, twierdząc, że zmuszeni byli do tego przez kobiety, które najdłużej okupują linje telefoniczne. Znaleźli się nawet statystycy, którzy obliczyli, ile czasu potrzebują dwie panie na rozmowę i jakie są tej rozmowy tematy:

3 sekundy poświęcone są na temat, dla którego rozmowę się rozpoczęło.

40 sekund na plotkę.

30 sekund na inną plotkę.

1 minuta na opis kapelusza.

20 sekund zajmuje powrót do głównego tematu.

2 minuty mówi się o sąsiadce.

3 minut trzeba na sprecyzowanie kroju sukni.

30 sekund znowu na główny temat.

2 minuty o drobiazgach toaletowych i t. d.

Trwa to czasem 20 minut, czasem pół godziny i dłużej, bo niema żadnego powodu, aby się taka rozmowa skończyła.

Mężczyźni poświęcają 30 do 50 sekund na istotny temat rozmowy, a po następnych 30 sekundach, o ile któryś poruszy jakąś sprawę uboczną, drugi napewno powiesi słuchawkę.

Opierając się na tych rachunkach, Amerykanie wprowadzili swoje taksometry. Twierdzą oni bowiem, że kobieta jest jeszcze bardziej oszczędną, niż gadatliwą. Jeżeli ma płacić, woli już nic nie mówić.

Ciekawem byłoby przeprowadzenie takiej statystyki w Polsce.

—o0o—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Na drodze do równowagi bilansu handlowego.

Deficyt z miesiąca na miesiąc maleje.

Nieogłoszone dotąd oficjalnie cyfry naszego bilansu handlowego za czerwiec, przedstawiają się — według informacji z miarodajnego źródła — następująco:

Wywóz z Polski w czerwcu przedstawiał wartość okrągło 104 miljonów złotych, przywóz zaś 169 milj. zł. Niedobór zatem wyraża się sumą 65 miljonów złotych.

Jeżeli się uwzględni, że ujemne saldo bilansu handlowego Polski wynosiło w kwietniu przeszło 93 miljony złotych, w maju zaś około 80 miljonów zł., to obecna cyfra świadczy o silnej tendencji do poprawy. Co więcej, na podkreślenie zasługuje fakt, że eksport w czerwcu nieznacznie tylko się zmniejszył (w maju 106 milj. zł., w czerwcu 104 milj. zł.), podczas gdy import uległ wydatnej redukcji (w maju przeszło 185 milj. zł., w czerwcu 169 milj. zł.).

W drugiej połowie czerwca rozpoczęła się już wojna celna z Niemcami; nie wywołała ona jak widać z powyższych cyfr, ujemnych dla Polski skutków, które spodziewali się osiągnąć Niemcy. W sumie 169 miljonów złotych, stanowiących wartość przywozu w czerwcu, mieści się 35 miljonów złotych produktów zbożowych, importowanych z zagranicy. Nie ulega wątpliwości, że gdy w sierpniu zaczniemy już zboże wywozić, cyfra ta, obciążająca nasz bilans, zniknie całkowicie.

Są zatem wszelkie dane, że zwolna dojdziemy do równowagi w bilansie handlowym, a temsamem wzmocnią się podstawy naszej waluty.

W najbliższych dniach ukaże się w dziennikach ustaw rozporządzenie, ustalające ogólną listę towarów zakazanych do przywozu. Lista ta obejmować będzie wszelkie towary, których import nie jest niezbędny, a które do niedawna były przywożone z Niemiec. Będzie się ona różniła od dotychczasowej listy tem, że stosować się będzie nie tylko do Niemiec, ale wogóle do wszystkich krajów. O ile więc jakiś kraj, który dotąd importował do Polski pewne towary, zechce je obecnie w związku z wojną celną z Niemcami sprowadzać w większych, niż dotychczas ilościach, wówczas będzie musiał uzyskać na to pozwolenie władz polskich, które uzależnić będą to pozwolenia od możliwości ulokowania równoważnych partyj towarów polskich na odpowiednich rynkach zagranicznych.

Jest to jeden z środków, zmierzających do osiągnięcia równowagi budżetowej. W związku z tym celem stoi również fakt, że z dniem 1 sierpnia b. r. zniesione zotały wszelkie ulgi celne, wskutek czego towary zagraniczne, które dotychczas korzystały z pewnego rodzaju premij celnych, obecnie będą musiały opłacać normalne cło, co znacznie obniży ich zdolność konkurencyjną na rynku wewnętrznym.

Równocześnie z dniem 1 sierpnia weszło w życie rozporządzenie o cłach wywozowych, które znosi opłaty celne od wywozu ziemiopłodów.

—o—

CZERWIEC PRZYNIÓSŁ NIEMCOM NADSPODZIEWANY DEFICYT.

Bilans handlowy Niemiec za czerwiec zamyka się po stronie importu sumą 1,071.788 tys. marek niemieckich, po stronie zaś eksportu sumą 687.712 tysięcy marek. Niedobór zatem wynosi 323.5 miljonów marek, wobec 265.6 milj. marek w maju b. r. Niedobór ten zatem zwiększył się w czerwcu o 58 miljonów w stosunku do maja. Taki rezultat zagranicznego handlu Niemiec był dla jej sfer gospodarczych niespodzianką, gdyż saldo ujemne bilansu handlowego w maju zmniejszyło się w stosunku do kwietnia o 71 miljonów, który to objaw uważano za przełomowy w dalszem kształtowaniu się obrotów zagranicznych Rzeszy.

Exodus przemysłu włókienniczego zagranicę.

Przychodzi zanotować ciekawy **fakt emigracji naszego przemysłu zagranicą.** Idzie tu o przemysł włókienniczy, którego poszczególne zakłady, a raczej ich właściciele straciwszy widocznie nadzieję na poprawę konjunktury w Polsce poczynają się oglądać za lepszemi warunkami pracy i egzystencji. Przykład w tym kierunku dał **przemysł białostocki**, a dziś próbują iść za nim i **przemysłowcy łódzcy.**

Krajem, który ich ściąga jest **Rumunja.** Rząd rumuński bowiem dąży obecnie do uniezależnienia się od przemysłów zagranicznych, stwarza jaknajkorzystniejsze warunki dla osiedlania się obcych, a chętnych fabryki przyrzeka oczywiście ich właścicielom cały szereg udogodnień. Prócz wspomnianych ulg i pomocy ze strony rządu rumuńskiego obce fabryki znajdują jeszcze w Rumunji nieopanowany rynek zbytu, co otwiera im wspaniałe widoki rozwoju.

Nic dziwnego więc, że wobec takich perspektyw znaleźli się przemysłowcy polscy, którzy postanowili spróbować szczęścia zagranicą. Jak na razie liczba ich ogranicza się do kilku tych jednostek bardziej odważnych i przedsiębiorczych. Ale przykład jest zaraźliwy i gdy w dodatku sytuacja naszego przemysłu włókienniczego, choćby nawet na rynku wewnętrznych, nie mówiąc już o eksporcie, nie poprawi się w dostateczny sposób, możemy być świadkiem silniejszej fali emigracyjnej. Na razie stwierdzamy fakt, że namowy rumuńskie znalazły już u nas większy posłuch co dowodzi, iż myśl o emigracji nie jest zbyt obca naszemu przemysłowi.

Pobieżny zresztą przegląd statystyki eksportu lub importu towarów włókienniczych wskazuje na znaczne pogorszenie się konjunktur tej gałęzi przemysłu, tak na rynku wewnętrznym, jak na rynkach światowych. Co do rynku wewnętrznego, to najlepszą ilustracją wypierania towarów polskich przez zagranicę będą następujące cyfry:

W okresie styczeń-maj b. r. import tkanin wełnianych i bawełnianych przedstawiał wartość przeszło 50 miljonów złotych, podczas gdy w tym samym okresie czasu w roku ub. sprowadziliśmy tego samego towaru za 35 milj. zł. Czyli krótko powiedziawszy jest to dowodem skutecznej rywalizacji obcego przemysłu włókienniczego z krajowym.

Również niekorzystnie przedstawia się i eksport. W ciągu pięciu miesięcy b. r. wywieźliśmy o 11,5 miljonów złotych mniej gotowych tkanin włókienniczych, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Cyfry te są nadto wymowne, aby potrzebowały bliższych komentarzy, jeżeli dodamy do tych faktów wcale nie wesołe perspektywy na najbliższą przyszłość, to łatwo zrozumieć ową skłonność przemysłowców włókienniczych szukania szczęścia zagranicą. M. M.

Nowa ustawa celna w Niemczech.

Z kół parlamentarnych berlińskich donoszą, że w sprawie ustawy celnej doszło do kompromisu między partjami w całym szeregu punktów m. i. co do ceł na bydło i mięso. Na woły i krowy 13 mk., owce 13 mk., nierogacizna 14.50 mk., na 100 kg wieprzowiny 21 mk, inne 24 mk. oraz uchwalono zniżyć cła na tłuszcze i cielęta.

W nowej ustawie celnej nie będzie przewidziana minimalna stawka celna na zboże. Zamiast tego ma być postanowione, że przy rokowaniach o zawarcie traktatu handlowego rząd niemiecki będzie wystawiał postulat stawki cła wwozowego nie niższej niż 3.5 marek zł. za podwójny cetnar pszenicy i nie niżej 3 mk. za podwójny cetnar żyta. Nowa ustawa ma obowiązywać do 31 marca 1926 roku i o tyle będzie dotyczyć towarów wywożonych z Polski o ile zniesione będą wyjątkowe warunki w jakich się polski przywóz do Niemiec znajduje skutkiem obecnego zatargu celnego.

—o—

OPODATKOWANIE WINA I MIODU SYCONEGO.

Ogłoszono w Dzienniku Ustaw ustawę o opodatkowaniu wina i miodu syconego. Wszelkie odmiany win naturalnych i sztucznych, wina musujące, oraz moszcz, podlegają podatkowi spożywczemu, wynoszącemu od win gronowych, stołowych, zawierających do 16 procent alkoholu, po 1 zł., od win mocnych, zawierających ponad 16 procent alkoholu 2 zł. od litra. od win owocowych i miodu syconego po 20 gr. od litra, od wina musującego, gronowego 4 zł. 5 gr., od owocowego 2 zł. od butelki. Wolne od podatku są napoje te domowego wyrobu, przeznaczone do użytku we własnem gospodarstwie, w ilości nie przekraczającej 50 litrów rocznie. Podatek płatny jest przy przywozie z zagranicy, przy odprawie celnej, wewnątrz kraju przed wywiezieniem napojów tych ze składu do wolnego obrotu, przy przywozie z Gdańska, przy odbiorze. Podatek uiszcza się przez umieszczenie na butelce opaski podatkowej. Wszelkie nadużycia ulegną karze pieniężnej w wysokości 10-krotnej zatajonego podatku. Ustawa wchodzi w życie na całym obszarze Państwa z dniem 1 września 1925 roku.

OGRANICZENIE KREDYTÓW CELNYCH.

Dyrekcja Ceł otrzymała w swoim czasie upoważnienie kredytowania należności celnych od wszelkich towarów, które służą do celów produkcji (surowce, półfabrykaty). Obecnie — wobec konieczności poprawienia bilansu handlowego, Dyrekcje Ceł otrzymały polecenie **udzielenia kredytów celnych tylko w wypadkach wyjątkowych i tylko zakładom wytwórczym i zakładom użyteczności publicznej,** sprowadzającym niezbędne surowce, półfabrykaty i środki produkcji.

ZNISZCZONE ZAPASY MAREK POLSKICH.

Z dniem 31 maja b. r. marka polska została zupełnie wycofana z obiegu, poczem przystąpiono do niszczenia wycofanych banknotów.

Zniszczono (głównie w Włocławskiej Fabryce Papieru, a częściowo w Wielkopolskiej Papierni w Bydgoszczy) marek polskich na sumę 1.114 tryljonów n. p. wagi ogólnej 1,917.888 kg. Dla przewiezienia tego transportu zużyto 173 wagony, zawierające 16.939 skrzyń.

Papiernie wypłaciły 155.622 zł., koszty wyniosły 104.173 zł., pozostało dochodu dla Skarbu 51.449 złotych.

—o—

URZĘDOWE BLANKIETY WEKSLOWE Z TEKSTEM. Dnia 5 b. m. ukażą się w obiegu urzędowe blankiety wekslowe wartości 30 gr., 1 zł. 50 gr. i 3 zł. z tekstami, opartemi na obowiązującem prawie wekslowem. Blankiety będą dwojakiego rodzaju, a mianowicie: jedne z tekstem dla weksli własnych, drugie zaś z tekstem dla weksli trasowanych. Rysunek blankietów oraz ich wymiar, nie będą się niczem różniły od rysunku i wymiaru dotychczasowych urzędowych blankietów wekslowych, wymienionych wartości.

ZEZEM.

Lech, Czech i Rus.

Trzech było braci: Lech, Czech i Rus.

Lech był rycerzem — w ręku dzierżył miecz stalowy, na głowie jego błyszczał lśniący hełm, na plecach szumiały skrzydła husarskie. **Czech** był muzykantem — w ręku pieścił skrzypki melodyjne, na głowie jego śmiała się dźwiękiem dzwoneczków błazeńska czapeczka, na plecach skakała swawolna małpka. **Rus** był pijakiem — w ręku trzymał widły, na głowie miał wszy, a na plecach baranicę.

Płynęły wieki. Różnie układały się losy braci, aż wreszcie Lech i Czech, po długiej niewoli uzyskali wolność. I zaczęło się im wieść coraz lepiej — Lech miał złotego, Czech koronę. Ale między sobą darli koty. Parę lat.

Wreszcie pogodzili się. Lech szczerze wyciągnął rękę do zgody. Czech przyjął ją i uścisnął długo, serdecznie. A potem odwrócił się i rozrzewniony, zagrał — **na zniżkę złotego.** **rak.**

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 3/8
Polski B. Przemysłowy	0·20	0·25	0·25	
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·00	7·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·18	0·23		
„Impex"				
„Pharma"	0·55	0·60	0·60	
„Polski Glob"	0·15	0·20		
Żegluga Polska	0·07	0·10		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25	11·00	
H. Cegielski	18·00	18·50		
Trzebinia żelazna	0·25	0·30		
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·50	0·55		
„Automotor"	0·45	0·50		
„Górka" cement	12·00	12·50		
Sierszańskie Górnicze	2·60	2·80		
„Tepege"	0·96	1·00	0 95	0·97
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·23	0·28	0·24	
„Pokucie"	0·16	0·20		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·55	0·60		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		
„Ćmielów"	0·30	0·35		
„Krakus"	0·33	0·38		
Chodorów	3·50	3·75	3·60	
A. Piasecki	1·30	1·40	1·40	1·40
P. Zakłady Garbarskie				

Sytuacja na rynku pieniężnym przedstawia się dziś ciekawie. Na giełdzie **nie dokonywuje się żadnych tranzakcyj walutami** rzekomo z powodu braku wszelkiego towaru. Przyczyną tego ma być postępowanie Banku Polskiego, który wstrzymał przydział dewiz, to też jak na komendę dziś w Krakowie z jednym tylko chwalebnym wyjątkiem **żaden z banków nie sprzeda klijentowi dewiz.** Stan ten odbił się i na obrotach giełdowych.

Powszechnie zasłaniają się banki owem stanowiskiem Banku Polskiego, ale w rzeczywistości sprawa ma się nieco odmiennie. Zapasy dewizowe banków bowiem są **aż nadto wystarczające** dla zaspokojenia klijenteli i śmiesznem byłoby dziś mówić o braku dewiz na zapłatę niecierpiących zwłoki weksli. Trzeba jednak przyznać, **że mimo powrotu kursu złotego za granicą do normalnego poziomu, u nas utrzymuje się tendencja zwyżkowa** odnośnie do dolara, a wydatnie w tym kierunku pracują nasze banki, odmawiając dewiz.

Pominąwszy już kwestję przydziału dewiz dla banków, fakt odmowy sprzedaży walut przez banki należy tłumaczyć **tylko jako objaw roboty na szkodę waluty.** Powszechnie mówi się, że po kursie wyższym, jak oficjalny, zawartoby chętnie tranzakcję, skoro jednak kurs złotego już tak dalece się podniósł zagranicą, że tego rodzaju kombinacja mogłaby się niekorzystnie zakończyć, przeto lepiej nie sprzedawać... **M.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica dworska 26—28, żyto dworskie krajowe 21—22. mąka pszenna 50% krakowska ze starego zboża 54—55, żytnia 60% krakowska ze starego zboża 38—39; otręby pszenne 15—16, żytnie 14—15. Tendencja nie ustalona.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. (PAT). Papiery lokacyjne i państwowe: 5% pożyczka konwers. 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 72, Pożyczka dolarowa w dolarach 68.75, w złotych 356.46⁷/₈, Pożyczka kolejowa 85, 80, 85.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18½.

Czeki: Londyn 25.31, Nowy Jork 5.18½, Szwajcarja 101.17½, Włochy 19.14, Sztokholm 140.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Zamknięcie. Paryż 24.40, Londyn 25.01, Nowy Jork 5.15, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.5, Praga 15.25, **Warszawa 95 i pół.** Tendencja spokojna..

Jak witano Polonję amerykańską w Gdyni.

Wzruszające sceny. — „Boże, coś Polskę" wśród płaczów i szlochów. — Owacje Sokołów i Sokolic z Ameryki na cześć gen. Hallera.

(Korespondencja „Głosu Narodu".

31 lipiec 1925 r. pozostanie na długo w pamięci zarówno wśród 400 naszych rodaków, przybywających z Ameryki w odwiedziny do Polski, jak również wśród mieszkańców Gdyni i tysięcy letników, którzy z całego półwyspu zjechali do portu, aby powitać pierwszą wycieczkę Polonji amerykańskiej w odrodzonej Ojczyźnie. Nadejście parowca „Warszawa" sygnalizowano na godz. 4 popoł., a już na długo przedtem **zaczęły się gromadzić nad brzegiem morza i półtorakilometrowem molo tłumy osób.** Na pierwszy plan wybijały się delegacje sokole, zrzeszające **kilkanaście gniazd kaszubskich,** a nie brakło też licznych delegacyj sokolich z miast i miasteczek Pomorza, oraz reprezentacyjne drużyny z Warszawy. Licznie jawiła się **delegacja Polonji gdańskiej z pp.: prezesem Mokrzyckim i Jedwabskim na czele.** Delegacje ustawiły się szpalerem na całej długości pomostu, a za niemi reprezentacje **kilkudziesięciu gmin, tłumy młodzieży szkolnej, obóz letni akademików z Gdyni,** schronisko sierót wojennych z Wejherowa, reprezentacje Narodowej Ligi Kobiet z Warszawy i Poznania, **orkiestry marynarzy** i t. d.

Na krótko przed godz. 4 popoł. dały się słyszeć od strony wybrzeża gromkie okrzyki i oklaski tłumów publiczności, a za chwilę ukazał się na pomoście **generał Józef Haller** w otoczeniu wojewody pomorskiego, kilku jenerałów, sztabowców, oficerów marynarki polskiej i pięciu oficerów francuskich. Generalicja udała się **na czoło pomostu.** W tym samym czasie zarysowały się na widnokręgu **kontury parowca** wiozącego naszych rodaków, a równocześnie z **portu wypłynął holownik polski** z kapitanem portu, oraz grupą operatorów filmowych i fotografów. W ślad za holownikiem popłynęły **masy żaglówek, motorówek i wiosłówek, przybranych kwiatami i festonami z zieleni.** Wśród publiczności zalegającej molo i wybrzeże zapanowało żywe poruszenie i zdawało się, że tłumy ruszą całą ławą na pomost, aby móc jak najrychlej powitać z bliska nadpływający statek. Nad utrzymaniem porządku czuwali jednak Sokoli. to też **podwójny pierścień młodych, silnych** Kaszubów zdołał powstrzymać **napór mas.**

Holowanie statku trwało blisko dwie godziny. W miarę zbliżania się do brzegu szczegóły **potężnego okrętu zaczęły występować coraz wyraźniej,** tak że wkrótce można było zobaczyć sokolice i sokołów polskich, stojących **na pokładzie i powiewających** chustkami i **biało-czerwonemi chorągiewkami w stronę brzegu. Niebawem** powietrze rozdarła **przeciągła syrena, sharmonizowana w cudny akord,** a z tysięcy **piersi ludzi stojących na brzegu** wydarły się **huraganowe** okrzyki: **„Niech żyją!"**

Za chwilę nastąpiła **wzruszająca scena,** która niewątpliwie będzie stanowiła jedno z najpotężniejszych wrażeń, pełne niewysłowionego uczucia, gorącego patrjotyzmu i serdecznej miłości Polaków z za morza do swych braci w Ojczyźnie i na odwrót.

Oto na przód przybijającego okrętu występuje jeden z jadących Sokołów i na trąbce, zwróconej w stronę lądu, zaczyna grać: **„Boże, coś Polskę".** Do wtóru dźwięków, płynących rzewnym echom ponad szeroką powierzchnię morza i roztaczającym się widokiem malowniczego pobrzeża, dołączył się donośny śpiew jadących i czekających; głębia uczucia nie pozwoliła jednak dokończyć pochwyconej pieśni, bo **głośne szlochania i łkanie uwięziły głos w gardle** tak jednym, jak i drugim. Płynące potokiem łzy wszystkich bez wyjątku mężczyzn i kobiet, łzy niepowstydzone, bo wyrwane **z najtajniejszych skrytek serca, były najwymowniejszem powitaniem i najlepszym dowodem zbratania się myśli i uczuć Polaków,** oddzielonych od siebie niezmierzoną przestrzenią **oceanu, a** kochających jednakowo serdecznie swoją matkę-Polskę. Muzyka marynarzy zagrała marsza.

Trudno byłoby opisać sceny powitania czekających żon na mężów, córek na matki, całego zastępu krewnych i znajomych — odczuje to tylko ten — kto przez szereg lat śnił i tęsknił za ukochanymi, za morzem i wreszcie doczekał się urzeczywistnienia swych marzeń.

Owacyjnie powitali Sokoli stojącego tuż przy okręcie generała Hallera, który wraz z delegacjami, miejscowym Komitetem przyjęcia i z krewnymi rodzin powracających do kraju, został zaproszony do środka okrętu. Przemówienia, wręczanie kwiatów, wzajemne uściski i nieopisana radość z powodu przybycia po dwutygodniowej przeszło podróży — dopełniły reszty, poczem powoli zaczęto wychodzić na molo, przez ustawione **bramy trjumfalne i ulice przystrojone flagami i zielenią** do kasyna w Gdyni. **Róża Forysiówna.**

SOKOLI WYJECHALI DO CZĘSTOCHOWY.

Poznań, (PAT.). W ciągu dnia wczorajszego sokoli amerykańscy zwiedzili **zabytki miasta Poznania.** Przed południem zwiedzili ratusz i katedrę, gdzie pod pomnikiem **Bolesława Chrobrego złożyli wieniec.** Po obiedzie uczestniczyli w pokazach Centralnej Szkoły wojskowej Gimnastyki i Sportu, a następnie byli obecni na koncercie Sokołów w ogrodzie Zoologicznym, skąd w **pochodzie ruszyli na dworzec.** O godz. 8.10 wieczorem Sokoli amerykańscy wyjechali do Częstochowy, **żegnani owacyjnie przez tłumnie zebraną publiczność.**

Przyjeżdżają do Krakowa jutro wieczór.

Jak donosiliśmy, nasi rodacy z za morza przyjeżdżają do Krakowa jutro, t. j. we czwartek, o godz. 7.43 wiecz. Po powitaniu na dworcu goście udadzą się pochodem w otoczeniu plutonu Sokoła krakowskiego **pod pomnik Grunwaldzki,** celem oddania czci i hołdu bohaterowi z pod Grunwaldu, poczem **u płyty Nieznanego Żołnierza** złożą wieniec imieniem Polonji amerykańskiej. Następnego dnia, t. j. w piątek, będą zwiedzali grupami zabytki Krakowa pod przewodnictwem 30 delegatów Sokoła krakowskiego; w programie jest również złożenie **wieńca** na trumnie Kościuszki na Wawelu, oraz zwiedzenie Mogiły Kościuszki. Po wspólnym obiedzie udadzą się na boisko sportowe „Wisła", a w razie niepogody do gmachu Sokoła **na ćwiczenia sokołów.** W sobotę 8 b. m. goście będą zwiedzali **w dalszym ciągu osobliwości naszego miasta, a o godz 1.50** popoł. odjadą specjalnym pociągiem do Wieliczki **na zwiedzanie salin.** O godz. 12.35 w nocy odjadą do Zakopanego.

DOSTANĄ ZIEMIĘ Z PÓL RACŁAWICKICH.

Wczoraj zjechała już do Krakowa delegacja Sokoła **krzeszowickiego w osobach dh. Drozdowskiego i drugiego członka tamtejszego Zarządu,** która przywiozła we woreczku **ziemię z pól racławickich,** która **wręczona zostanie** wraz z ziemią z kopca Kościuszki w ozdobnej kasetce **naszym braciom z Ameryki** na wieczornicy, jaką Sokół krakowski urządza w piątek wieczorem, t. j. dnia 7 b. m. Zarząd Sokoła poczynił **rozległe przygotowania celem uroczystego przyjęcia.** Na powitanie wyjeżdża z Krakowa we czwartek w południe delegacja Zarządu Dzielnicy krakowskiej na stację graniczną dzielnicy **do Szczakowej.** W Szczakowej witać będą Sokolstwo amerykańskie **wszystkie Gniazda Zagłębia węglowego,** jak również w dalszej drodze do Krakowa Gniazda sokole w Trzebini i Krzeszowicach.

ODEZWA DO LUDNOŚCI

Z powodu zapowiedzianego przyjazdu Sokołów polskich z Ameryki, Prezydjum miasta wydało do ludności Krakowa odezwę. **„Niechaj barwy Państwa i Miasta** — czytamy w odezwie — **ozdobią nasze domy,** aby Drodzy Goście **na każdym kroku widzieli, że Kraków kocha Ich, wdzięczny im jest serdecznie i wita Ich gorąco!**

Niechaj uniosą z sobą za Ocean podniosłe i radosne wspomnienia z **podwawelskiego Grodu,** aby Im na dalekiej obczyźnie, w codziennej żmudnej pracy, miłość rodaków w Ojczyźnie opromieniała dole dnia powszedniego".

Życie sportowe.

PIŁKA NOŻNA

Makkabi—Korona 1:0. W dniu 1 sierpnia na boisku na Dynasach odbyło **się spotkanie** towarzyskie Makkabi—Korona, **zakończone** niespodziewanem zwycięstwem drużyny drugoklasowej w stosunku 1:0.

Mecze na boisku Skry. W sobotę na boisku RKS. Skra odbyły się mecze: Samson—Glorja 0:0, oraz Jordan—Jutrznia 2:0 (1:0).

Magistrat m. Warszawy dla sportu. Dowiadujemy się, że Magistrat stołeczny ofiarował wielki puhar srebrny dla najlepszego klubu pływackiego w Warszawie, t. j. dla zwycięskiej drużyny klubowej (w ogólnej punktacji), podczas nadchodzących mistrzostw pływackich okręgu warszawskiego (8 i 9 sierpnia). Jest to korzystny zwrot w dotychczasowej działalności sportowej Magistratu m. Warszawy. Podkreślić należy, że niedawno Magistrat poznański odmówił pływalni miejskiej na zawody okręgowe, a Magistrat krakowski pobiera 30% podatki. Czyn stołecznego Magistratu powitać więc należy, jako zbliżenie władz komunalnych z życiem sportowem. wzorem państw zachodnich.

LEKKA ATLETYKA.

Program zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski. Krakowski OZLA. podaje nam program zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Krakowie w dniach 14, 15 i 16 b. m. na boisku Wisły. Program zawodów przestawia się, jak następuje:

14 b. m., godz. 16: przedbiegi na 400 m., skok w wyż, przedbiegi na 100 m., bieg 5 klm., chód 2 klm., przedbiegi 110 m. przez płotki.

15 b. m., godz. 8: Przedbiegi 400 mtr., przez płotki, trójskok, przedbiegi 200 m. bieg 800 m., wyrzut kulą, przedbiegi 4×400; godz. 16: przedbiegi 4×100, międzybiegi 400 m., skok o tyczce, międzybiegi 100 m., rzut oszczepem, międzybiegi 200 m.

16 b. m., godz. 8: Finał 400 m., rzut młotem, finał 200 m., międzybiegi 400 m., przez płotki, skok w dal, bieg 1.500 m., międzybiegi 110 przez płotki; godz. 18: finał 100 m., finał 4×400 m., rzut dyskiem, bieg 10.000 m., finał 100 przez płotki, finał 400 przez płotki, finał 4×100.

W piątek przed rozpoczęciem zawodów odbędzie się defilada wszystkich zawodników. W niedzielę, po zawodach, rozdanie nagród.

KOLARSTWO.

Bieg kolarski Paryż—Bruksela. Doroczny bieg kolarski Bruksela—Paryż zakończył się zwycięstwem Thewisa, który pokrył przestrzeń 850 klm. w czasie 13:42:20.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Okręg krakowski nawiedziła znowu olbrzymia powódź.

W POWIECIE CHRZANOWSKIM WODA ZALAŁA 1200 MORGÓW POLA I 400 DOMÓW, A NADTO ZERWAŁA 25 MOSTÓW. — PRZERWANE POŁĄCZENIA KOLEJOWE. — SZKODY W INNYCH POWIATACH. — DORAŹNA POMOC.

W nocy z poniedziałku na wtorek nadeszły do Krakowa alarmujące wiadomości o wezbraniu górskich potoków i katastrofalnych wylewach rzek. Powódź objęła znowu kilka powiatów województwa, a najwięcej ucierpiało Żywieckie. Rozmiary klęski przewyższają tam znacznie powódź z ubiegłego miesiąca, a nawet pamiętną katastrofę z r. 1903.

Według wiadomości, jakie zdołaliśmy zebrać drogą urzędową i za pośrednictwem telefonicznych doniesień z prowincji, powódź w pow. żywieckim objęła 1.200 morgów pola, w tem około 300 morgów urodzajów. Wezbrana Soła zalała 400 domów i uniosła 5 zabudowań gospodarskich. Dwadzieścia pięć mostów drewnianych w powiecie i kilkanaście kładek zostało zerwanych, a ogółem 3000 osób ucierpiało z powodu wylewów. Na olbrzymiej przestrzeni między Rajczą a Milówką stoi woda na 1 metr wysoko. W samej Rajczy 30 domów okoliły wezbrane fale. Wieś Zarzecze odcięta zupełnie od miasta. Widać unoszone prądem wody stosy drzewa z okolicznych tartaków. Z zalanej piekarni Springguta woda uniosła 3.000 kg mąki i żyta. W kilku miejscach tor kolejowy został podmyty, a pod Jeleśnią woda nadwerężyła most.

Zrozpaczonej ludności niosą pomoc techniczne oddziały wojsk, policja i straże pożarne. Starosta wydał dorażne zarządzenia i sam wyjechał do Milówki, najbardziej zagrożonej powodzią. Ludności wydawane jest pożywienie w formie chleba i mleka, względnie herbaty.

Również bardzo ucierpiały powiaty: chrzanowski, wadowicki, bialski i oświęcimski. W dwóch pierwszych zostały zalane 4 gminy, w bialskim dwie i trzy mosty zerwane. Groźna sytuacja przedstawia się w oświęcimskim. Wisła i Soła wystąpiły z brzegów i zalały znaczne przestrzenie. Z powodu uszkodzenia wału ochronnego jest obawa przerwania komunikacji między dworcem a miastem. Wszędzie pracują oddziały wojsk. Zawiązały się komitety powodziowe, które organizują pomoc dla nieszczęśliwej ludności.

Wskutek wezbrania górskich potoków stan wody na Wiśle pod Krakowem uległ znacznemu podwyższeniu. O godzinie 4 po południu okr. Dyrekcja robót publicznych zanotowała podniesienie się zwierciadła wody o 1.56 m. ponad stan normalny. Woda płynie na wysokości dolnych bulwarów. Wobec nadchodzących wiadomości o opadaniu wód na dopływach Wisły, Kraków i okolica nie jest obecnie zagrożona wylewem.

HURAGAN NAD PORĘBSZCZYZNĄ.

W poniedziałek w nocy szalał huragan nad całą Porębszczyzną. Pełnomocnik dóbr porębskich p. inż. Świerz donosi nam: Wicher pozbierał szałasy z gór okolicznych, kilkadziesiąt morgów lasu wyłamał wiatr, kilkusetletni park dworski w Porębie uległ zniszczeniu; wszystkie zboża i kartofle huragan pomłócił, a droga z Poręby Wielkiej do Mszany Dolnej w większej mierze zabrana i zalana, niż to było z początkiem lipca. Straty kolosalne.

Rozpacz Hodurowców z powodu secesji p. Ptaszka.

„BISKUP" BOŃCZAK PROBOSZCZEM KRAKOWSKIEJ PARAFJI.

„Ostatnia „Polska Odrodzona", organ Kościoła Narodowego w Krakowie, zajmuje się żywo sprawą „odszczepieństwa" p. Ptaszka od sekty Hodura i założenia przez niego Kościoła starokatolickiego. W odnośnym artykule „Polski Odrodzonej", zakrojonym na nutę pozornie buńczuczną i pogodną, przebija niedwuznacznie troska i lęk o egzystencję grupki hodurowców tak bardzo przerzedzonej wystąpieniem p. Ptaszka i jego zwolenników. Autor usiłuje przekonać czytelników organu Kościoła narodowego, że jeszcze nie jest tak źle z parafją krakowską, gdyż „nabożeństwa odbywają się regularnie", a uczestnicy „modlą się z większą żarliwością wraz ze swoim duszpasterzem ks. biskupem (!) Bończakiem, prosząc Boga, by obałamuceni bracia poznali swój błąd i znów się z nami połączyli".

Hodurowcy przyznają się zupełnie jawnie do poniesionej klęski. To też podupadła gmina chcąc utrzymać przed garstką niedobitków charakter pełno-stowarzyszeniowy instytucji hodurowskiej, przeprowadziła onegdaj wybór brakujących członków komitetu parafjalnego, przyczem dokonała nominacji proboszcza miejscowej parafji. Dla braku kandydatów nieliczni uczestnicy zebrania obwołali proboszczem „samego biskupa" Bończaka! — Sprawozdanie z obrad wyborczych kończy się zwrotem: „wśród obradujących panowała zgoda i dziwnie (!!) pogodny i miły nastrój".

—o0o—

Zdzierstwo przedsiębiorstw automobilowych.

Piszą nam z miasta: — Niedawno donosił „Głos Narodu" o zdzierstwie uprawianem przez przedsiębiorstwa automobilowe na linji Nowy Targ—Szczawnica. Nie lepsze stosunki panują w samem mieście Krakowie na oczach władz. Kilka przedsiębiorstw, złączonych w związek, nie dopuszcza do obniżki cen i terroryzuje tych nielicznych przedsiębiorców, którzy chcą zadowolić cenę niższą. I tak do tego czasu nie mamy automobili liczących 50 gr za 1 kilometr, mimo że Warszawa ma je oddawna i mimo, że pewne przedsiębiorstwa o obniżkę z 80 gr na 50 gr oddawna się starają. Najciekawszem zaś jest to, że wydział przemysłowy magistratu — jak się dowiadujemy — idąc na rękę związkowi, nie pozwala na obniżenie taksy. Opowiadają, że dzieje się to na skutek prośby, wywieranej na Magistrat przez jedną firmę, która ma już 20 dorożek automobilowych i dąży do zmonopolizowania tego środka komunikacji w swoim ręku. W ten sposób toleruje się zdzierstwo. Apelujemy do władz wojewódzkich, by w tę sprawę wglądnęły.

—o—

PRZYJAZD CHŁOPCÓW POLS. Z FRANCJI DO KRAKOWA.

W Krakowie czynione są przygotowania do przyjęcia wycieczki chłopców polskich z Francji, których rodzice wyemigrowali z Westfalji do Francji i tam pracują jako górnicy. Chłopcy ci, urodzeni na obczyźnie, będą po raz pierwszy oglądać polską ziemię. W zwiedzaniu miast polskich przybędą i do Krakowa, gdzie zabawią kilka dni, oprowadzani przez tutejszą młodzież harcerską. Przyjazd chłopców spodziewany jest pod koniec bieżącego tygodnia.

TRAGICZNY WYPADEK KOLEJOWY.

W poniedziałek 3 b. m. zdarzył się na przestrzeni Zakopane—Nowy Targ, tuż za przystankiem kolejowym Biały Dunajec, wstrząsający wypadek. Mianowicie pociąg pospieszny, wychodzący z Zakopanego o godz. 4 po południu, najechał na przejeżdżający przez rampę wóz. Woźnica został przez pociąg odrzucony, przyczem poniósł ciężkie rany, siedząca zaś na furze kobieta dostała się pod pociąg, który ją włókł około 30 metrów. Gdy pociąg się zatrzymał, wydobyto z pod kół bezkształtną masę.

Tragicznie zmarła wieśniaczka miała wyjść we wtorek zamąż.

—o0o—

Kraków, 5 sierpnia.

Środa 5: N. M. P. Śnieżnej.
Czwartek 6: Przemienienie Pańskie.
Czwartek 6: Wschód słońca o godz. 4.28, zachód o 19.42.

STAN POGODY. (Według danych P. I. M.). W dniu trzecim sierpnia pogoda w Polsce znajdowała się pod wpływem głębokiej depresji, która raptownie uformowała się onegdaj w Niemczech i bardzo pogłębia się, przesuwając się przez Polskę. W kraju panowała pogoda pochmurna, dżdżysta i wietrzna. Temperatura nieco się obniżyła i wynosiła w godzinach popołudniowych od 14° do 25° C. Poza granicami Polski pochmurna i dżdżysta pogoda panowała w Anglji i Niemczech. Silne wiatry notowano we schodnich obszarach Niemiec. W pozostałych częściach Europy pogoda słoneczna i cicha, lecz temperatura niebardzo wysoka: zrana Paryż 12°, Berlin 13°, Londyn 14°, Sztokholm 18°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18.8°, najniższa 15.4°. W Zakopanem pochmurno, temperatura zrana 12, najwyższa 18, najniższa 10, opadów 13 mm., wiatr WSW — 4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w kraju zachmurzenie przeważnie duże, na wschodzie i północno-wschodzie kraju silny deszcz, na zachodzie stopniowe zmniejszanie się zachmurzenia i skłonność do polepszenia się stanu pogody; wiatry dość silne, temperatura bez znacznych zmian.

W Warszawie: pogoda zmienna; zachmurzenie duże stopniowo malejące; chwilami możliwy przejściowy deszcz; wiatr dość silny z kierunków zachodnich (od NW do SW); nieco cieplej; skłonność do polepszenia się stanu pogody.

OSOBISTE. Sędzia Sądu Najwyższego p. Włodzimierz Sokalski udał się z ramienia Polskiego Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego na kongres kryminologiczny do Londynu.

Prezes krakowskiej Izby skarbowej Józef Greger rozpoczął w dniu wczorajszym kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął wiceprezes Izby skarb. Dr. Wiktor Gajewski.

Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego Jan Owiński powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Wicewojewoda Dr. Wawrausch powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego.

JUBILEUSZ 100.000 KLM. LOTU. P. Tadeusz Karpiński, pilot, obchodził jubileusz stu tysięcy kilometrów, przelecianych w służbie pasażerskiej na samolotach Polskiej Linji Lotniczej, przewożąc pasażerów, pocztę i towary. P. Karpiński odbył tę drogę bez najmniejszego wypadku i bez uszkodzenia samolotu.

DOM WYCIECZKOWY młodzieży szkolnej nie przestaje być przedmiotem żywego interesowania się Kuratorjum krakowskiego. Parcelę pod budowę projektowanego gmachu zdołano już uzyskać, a składki uczniów i gron nauczycielskich, zbierane na ten cel, złożyły się na ogólną sumę 2.141 zł. Budowa będzie rozpoczęta w przyszłym roku szkolnym, o ile zamierzona pożyczka dojdzie do skutku.

WYDALENIE TRZECH UCZNIÓW ZE WSZYSTKICH SZKÓŁ ŚREDN. OKR. KRAKOWSKIEGO. Ostatni „Dziennik Urzędowy Kuratorjum Szkolnego" ogłasza wykluczenie trzech uczniów kl. III. gimnazjów krakowskich ze wszystkich szkół średnich ogólno-kształcących w okręgu Kuratorjum krakowskiego za popełnione przez nich kradzieże. Jest to przykry dowód obniżania się moralności wśród powojennej młodzieży.

OPIEKA NAD NIEMOWLĘTAMI. Przez Stacje Opieki nad niemowlętami, subsydjowane przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, przeszło w r. 1924 ogółem 34.677 niemowląt — z pośród nich było karmionych piersią 62.6%, pokarmem mieszanym (piersią i dokarmianych) 24.6%. Z dzieci zarejestrowanych na Stacjach zmarło: w r. 1922 — 10.2%, w r. 1923 — 8.4%, w r. 1924 — 5.9%. Ponieważ ogólna śmiertelność niemowląt wyniosła w r. 1922: w Warszawie — 15.3%, w Łodzi — 15.1%, w Sosnowcu — 18.4%, w Województwie Poznańskiem — 17.6%, w Województwie Pomorskiem — 17.9%, widzimy więc z zestawienia tych liczb, jak wielką rolę odgrywa umiejętna opieka nad niemowlętami i ile zgonów zbędnych moglibyśmy w Polsce oszczędzić, gdyby zamiast 88 Stacyj, obecnie istniejących, Polska posiadała ich przynajmniej po kilka na powiat, t. j. półtora do 2-ch tysięcy na Państwo.

SALA DLA ADWOKATÓW W SĄDZIE OKR. KARNYM. Adwokaci krakowscy czynili od dawna starania u władz sądowych o przydzielenie im w budynkach sądowych osobnych sal dla umożliwienia pracy w sądzie i ochrony przed przykrościami wystawania między stronami w kurytarzach, zwłaszcza w zimie. Zabiegi obrońców odniosły już częściowo pożądany skutek, gdyż prezes sądu okr. karnego p. Pelc przydzielił im osobny pokój, obok sali rozpraw sądu przysięgłych.

POWOŁANIE REZERWISTÓW NA ĆWICZENIA. Dowództwo korpusu w Krakowie ogłasza, że mężczyźni z r. 1899 i 1900 muszą odbyć w bieżącym roku 4-tygodniowe ćwiczenia. Rezerwiści tych roczników (kategorja A), którzy nie otrzymali dotąd kart powołania, mają się zgłosić w P. K. U. Kraków miasto do dnia 25 b. m. Podania o odroczenie ćwiczeń na przeciąg roku należy wnosić do P. K. U. do 14 b. m.

DROBNI KUPCY NIE CHCĄ SIĘ ZRZESZAĆ POD PRZYMUSEM. W myśl obowiązującej jeszcze austrjackiej ustawy przemysłowej kupcy, trudniący się drobną sprzedażą artykułów spożywczych, muszą należeć do odrębnego stowarzyszenia i opłacać wysokie wkładki.

Ogół kupiectwa krakowskiego, uznając, że stowarzyszenie takie o przestarzałych celach, zakreślonych przez rząd zaborczy, nie ma już teraz racji bytu, zwrócili się do komisarza rządowego p. Ostrowskiego z prośbą, by przyłożył rękę do likwidacji tego przeżytku, tem więcej, że projekt polskiej ustawy przemysłowej nie uznaje wogóle przymusu stowarzyszania się.

TELEFON STRAŻY POŻARNEJ: 600. Wczoraj wprowadzono na strażnicy pożarnej w Krakowie Nr. telef. 600, na który należy zgłaszać wszelkie wypadki pożarów. Dotychczasowy numer tel. 49 będzie służyć nadal do zwykłych rozmów informacyjnych.

KRADZIEŻ W BUDYNKU POCZTOWYM. Wacław Pawlik, dozorca młynów w Morawskiej Ostrawie zgłosił, że dnia 3 b. m. skradziono mu podczas przeliczania pieniędzy przy okienku kasowem na głównej poczcie w Krakowie, kwotę 3.000 zł.

SAMOBÓJSTWO KOMENDANTA POSTERUNKU POLICJI. Wczoraj przed południem w stanie silnego rozstroju nerwowego odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w głowę, komendant posterunku policji państwowej w Podgórzu, Cyryl Kutyński.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Violetta".
Czwartek: „Lohengrin".
Piątek: „Madame Butterfly".

Repertuar teatru „Bagateli".

Środa: „Dzień i noc".
Czwartek: „1 = 0".
Piątek: „1—0".

—o—

PROMIEŃ: „Rajski ptak".
UCIECHA: „Nocna przygoda kawalera", tragikomedja w 8 aktach; w roli głównej Barbara La-Mart.
NOWOŚCI: „Strącone bożyszcze".
WARSZAWA: „Dżokiej z Londynu".
SZTUKA: „Głos Minaretu", dramat w 8-u aktach, w głównej roli Norma Talmadge.
REDUTA: „Dzikie serca".

—o0o—

„VIOLETTA" — „LOHENGRIN" — „MADAME BUTTERFLY" — „STRASZNY DWÓR". Dzisiaj, t. j. we środę 5 b. m., „Violetta", opera Verdi'ego, z gościnnym występem świetnego tenora opery warszawskiej, Adama Dobosza. We czwartek 6 b. m. po raz ostatni w tym sezonie „Lohengrin" z gościnnym występem p. St. Gruszczyńskiego, w piątek, również jeden raz w tym sezonie, „Madame Butterfly" z Budziszewską, Doboszem, Skonieczną, Palewiczem-Golejewskim i Mazankiem w głównych rolach. W sobotę 8 b. m., ku uczczeniu Zjazdu Sokołów z Ameryki daną będzie opera narodowa Moniuszki „Straszny dwór" z gościnnym występem Adama Dobosza.

—o—

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Przed utworzeniem nowego senatu w Gdańsku.

LEWICOWY SZYLD NA WIDOWNI.

Gdańsk. (PAT). „Baltische Presse" donosi: Według miarodajnych informacyj rokowania prowadzone między socjal-demokratami i centrowcami a liberałami w sprawie utworzenia nowego senatu doprowadziły do porozumienia. Utworzenie nowego senatu, złożonego z przedstawicieli wspomnianych trzech stronnictw, nastąpi w najbliższym czasie. Nowy senat znajdzie również poparcie ze strony niemieckiej i gdańskiej partji ludowej i grupy polskiej.

Rozgraniczenie portu gdańskiego dokonane.

Genewa. (PAT) Szwajc. Ag. Tel. donosi: Komitet rzeczoznawców, powołany do przedstawienia Radzie Ligi Narodów propozycyj w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej, osiągnął całkowite porozumienie i zredagował już sprawozdanie. Sprawozdanie to, przed wręczeniem go członkom Rady, będzie przesłane do wiadomości wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku. W pracy swej komitet opierał się na decyzji Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, który wypowiedział swą opinję na podstawie traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej, że port gdański, w którym ma funkcjonować polska służba pocztowa, jest „strefą terytorjalną".

Ścisły komitet rzeczoznawców zakończył swe prace w poniedziałek. Szwajcarska Agencja dodaje jednak, że sekretarjat Ligi Narodów jest zdziwiony tą informacją i odmawia udzielenia wyjaśnień.

—o—

To bezczelność nie „brak taktu".

Gdańsk. (AW.). „Danziger Volkstimme" zamieszcza odpowiedź senatu na interpelację frakcji polskiej, która zapytywała, co senat ma do powiedzenia w sprawie paktu, że policja, zajmująca dawne koszary telegrafistów we Wrzeszczu, mieszczące się obok polskiego Domu akademickiego, podczas przemarszu śpiewa prowokacyjne pieśni przeciw Polce.

Senat daje wykrętną odpowiedź, w której stwierdza, że to nie policja, a sami studenci podczas przemarszu uczniów szkoły policyjnej, śpiewają parodje pieśni niemieckich (?), a gdyby policja śpiewała pieśni antypolskie, to byłoby to tylko odpowiedzią (!) na prowokacje studentów. Dziennik odpowiedź senatu uważa za dowód braku taktu.

Niemcy boja się reformy rolnej.

Gdańsk. (AW.). „Danziger Allgemeine Ztg." pisząc o ustawie o reformie rolnej w Polsce, uważa ją za dalszy etap akcji polonizowania ziem, należących dawniej do Niemiec. Reforma ta, zdaniem dziennika, dokona ostatecznego przesunięcia ludności. Autor ma nadzieję, że rząd niemiecki będzie w tej sprawie interwenjował (!), by reformy rolnej tymczasem nie stosowano (!) na dawnych ziemiach niemieckich.

KONGRES ESPERANTYSTÓW W GENEWIE

Genewa. (PAT.). Wczoraj otwarta tu została uroczyście sesja 17-go międzynarodowego Kongresu Esperantystów. W zastępstwie chorego posła Modzelewskiego, witał kongres w imieniu rządu polskiego sekretarz poselstwa Morstin, podnosząc zainteresowanie rządu polskiego językiem esperanckim, dziełem syna Polski. Następny kongres odbędzie się w Edinburgu.

Krzyżacki komunizm.

Nawet komuniści niemieccy chcą zagarnąć polski korytarz.

Gdańsk. (AW.) Onegdaj wieczorem po wiecu komunistycznym przyszło w Gdańsku do ostrego starcia z policją. Grupa komunistów w liczbie 150 osób napadła na komisarza policji, który w swej obronie dał kilka strzałów, raniąc jednego z demonstrantów.

W niedzielę odbyło się drugie zebranie, na którym oprócz posłów gdańskich przemawiali delegaci z Berlina, jak również komuniści chińscy i bułgarscy. Komunista berliński podkreślił, że na wypadek gdyby u steru rządu w Niemczech stanęli komuniści, dążyć będą do odebrania korytarza i przyłączenia do Niemiec. Jest to charakterystyczne, że w każdej akcji skierowanej przeciwko Polsce wszystkie partje niemieckie występują jednolicie.

Czy będzie konferencja?

Bruksela. (PAT) „Etoile Belge" donosi, że między Londynem, Paryżem i Brukselą odbywa się obecnie wymiana zdań w sprawie celowości zwoływania konferencji z udziałem Niemiec, która miała być uregulowaniem kwestji bezpieczeństwa.

Bułgarja chce sią pozbyć Greków?

Ateny. (PAT.). Minister Spraw Zagranicznych Rentis złożył wczoraj oświadczenie, że zamordowanie poważnego Greka na terytorjum bułgarskiem miało na celu steroryzowanie 600 Greków i zmuszenie ich do wyemigrowania z Bułgarji bez możności zabrania swej własności. Rząd bułgarski dotychczas nie uczynił niczego, aby zabezpieczyć byt ludności greckiej w Bułgarji. Z tego powodu widzi się rząd grecki zmuszony wzmocnić posterunki graniczne.

Smutne położenie optantów w Niemczech.

Berlin. (AW.) „Vorwärts" donosi, że sytuacja w jakiej znaleźli się optanci niemieccy opuszczający Polskę jest zupełnie niezgodna. Stan zdrowotny w obozie koncentracyjnym w Pile pozostawia dużo do życzenia. Między optantami rozszerzają się choroby, których ofiarą padło kilka dzieci. Jak donoszą ostatnie telegramy z Piły przybył tam pruski minister spraw wewnętrznych Severing. Znalazł on optantów w rozlokowanych zamiast w osobnych ubikacjach w jednym wielkim baraku na pryczach drewnianych, a częściowo nawet wprost na ziemi. Specjalnie smutno przedstawia się tam położenie dzieci. Wrażenie, jakie wywarły stosunki panujące w obozie, było jak najgorsze.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU odprawioną będzie we czwartek, 6 bm. w kościele Felicjanek o godzinie 8 rano.

—o—

NEKROLOGJA.

† Erwin Windakiewicz, b. naczelnik salin w Bochni i Wieliczce, zmarł w 69 roku życia w Bochni.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

X. J. K. z B. ad D. Niestety danych szczegółowych o warunkach wyjazdu i życia nad polskiem morzem nie mamy. Radzilibyśmy najlepiej Hel; można się porozumieć uprzednio z tamtejszym b. dobrym hotelem „Polonia".

Dr M. Win. Bydgoszcz. Korespondencja przyszła niestety spóźniona i stała się nieaktualną wobec zamieszczonego już u nas przedtem komunikatu.

MAŁY FEJLETON.

Największe świątynie na świecie.

Największą świątynią na świecie jest kościół św. Piotra w Rzymie; długość jego wynosi 186 metrów. Na posadzce głównej nawy bazyliki św. Piotra wyryto nazwy największych kościołów świata z podaniem ich długości w porównaniu do bazyliki św. Piotra:

Katedra św Pawła w Londynie, 158 metrów.
Tum w Florencji, 149 metrów.
Katedra w Reims, 138 metrów, największa we Francji.
Katedra w Kolonji, 134 metrów, największa w Niemczech.
Katedra w Medjolanie, 134 metrów.
Katedra w Sewilji, 132 metrów, największa w Hiszpanji.
Katedra w Bolonji, 132 metrów.
Bazylika św. Pawła w Rzymie, 127 metrów.
Bazylika św Jana Loretańskiego, 121 m.
Kościół św. Justyna w Padwie, 118 metrów.
Katedra w Antwerpji, 118 metrów.
Kościół Najśw. M. P. Anielskiej w Asyżu, 114 metrów.
Katedra Westminsterska, 110 metrów.
Kościół św. Zofji w Konstantynopolu, 109 metrów.

Największemi świątyniami w Polsce są niewykończony jeszcze wewnątrz kościół św. Rodziny w Częstochowie, liczący 100 metrów i kościół św. Stanisława Kostki w Łodzi, mający również około 100 m. długości.

WŁADYSŁAW LAKATOS.

Anielcia.

Gdy ją poślubiłem, była aniołem. — Piękna, radosna, złocista, prawdziwie anielski aniołek. Tylko ją malować. Ja jej nie malowałem, tylko ją poślubiłem. Nie jestem malarzem, tylko adwokatem. Nie maluję, a żenię się. Była aniołem. Do dziś dnia nie rozumiem, jak mogła zostać moją żoną.

Na Rivierze świeciło słońce. Niebieskie morze, złote promienie słońca, miodowy miesiąc. Anielcia prosiła mnie, abym jej kupił parę trzewiczków. Uznałem to za zupełnie naturalne, bowiem zabrała w podróż tylko dwanaście par. To wielkie szczęście, wciągać trzewiczki na nóżkę, którą się kocha. Weszliśmy do sklepu z obuwiem. Były tam trzewiczki i buciki z jedwabiu, aksamitu, białe, zielone, różowe, lazurowe, srebrne i złote. Anielcia wybrała sobie parę skórzanych, żółtych bucików, na szerokich podeszwach i niskich obcasach, przypominających trzewiki, noszone przez angielskich żołnierzy. Byłem zdumiony. Ona uspokoiła mnie:

— Na tem się nie znasz. To jest teraz modne. Niskie obcasy, jak w męskich trzewikach. Nie masz pojęcia o kobiecej modzie, Robercie.

Miała rację. Rzeczywiście na imię mi Robert.

W powrotnej drodze pożeg[illegible] mnie na dworcu w Mediolanie.

— Niebawem powrócę — powiedziała — nasz pociąg i tak odchodzi dopiero za dwie godziny.

Po godzinie wróciła. Kazała sobie krótko ostrzyc włosy. Nie miała już złotych warkoczy. Ale mimo to była złotowłosym aniołkiem! I nie spóźniliśmy pociągu.

W wagonie restauracyjnym obstalowała whisky. Piła ją z wodą sodową przez słomkę. Nie powiedziałem ani słowa. Nie wtrącam się, bowiem nie znam się na modzie kobiecej. Whisky była szkocka. Ja byłem szczęśliwy.

W Budapeszcie posłała mnie do lekarza, który zapisał mi brom i zabronił używania alkoholu, tytoniu i czarnej kawy. Śmiałem się w duszy. Nie piłem nigdy alkoholu, nie paliłem i nie lubiłem czarnej kawy. Brom natomiast i tak zażywałem od ślubu.

Anielcia przyzwyczaiła się do palenia. Zaczęła od małych, cienkich papierosów dla dam, przeszła następnie do poważnych, czarnych tytoniów, aż wreszcie zatrzymała się przy opjumowanych papierosach angielskich. Są to papierosy mocne, zdolne zgładzić nawet byka. Anielci nie zgładziły. Paliła jednego papierosa po drugim, wypuszczając nosem kłęby duszącego dymu.

Nosiła chłopięcą bluzę rosyjską, sztywniak, skórzane spodnie i lakierowane buty z cholewami. Uprawiała, jak widać, konną jazdę. Anielcia została amazonką. A mimo to była rozkoszna. Było jej nadzwyczajnie do twarzy, gdy czasami, nieco wstawiona, smagała się szpicrutą po łydkach i biodrach, klnąc siarczyście z zapalonem cygarem w ustach.

Pół biedy, że klęła. Ale paliła przytem cygara!

Chłostała swego konia. Mnie nie.

Potem konia swego też przestała chłostać. Przestała również uprawiać konną jazdę, przerzuciła się bowiem do szoferstwa. Nosiła angielską czapkę sportową i tylko czasami piła benzynę. Konia się pozbyła. Auta nie mogła chłostać. Więc chłostała mnie.

Fechtowała się niechętnie. Wolała boks. Strzelała do białych gołębi, hodowała psy-wilki. Kwiatów nie lubiła. Mnie również nie lubiła.

Nie zdradzałem jej podczas naszego małżeństwa. Ja jej ani razu.

Anielcia grała w karty. Przez całe swe życie byłem pechowcem. Nic dziwnego, że Anielcia przegrywała i robiła długi. Zawsze byłem człowiekiem porządnym. Nic dziwnego, że płaciłem te długi. Anielcia robiła nowe.

Nosiła monokl, policzkowała służbę, politykowała. W grudniu sypiała w pyjamie przy otwartem oknie.

Czasami wzdychała. Były to ciche, niepozorne westchnienia, prawdziwe westchnienia kobiety.

— Dlaczego wyszłam za tego kwadratowego osła? — mawiała zwykle i wzdychała.

Mimo to zachowała również inne piękne cechy kobiece. Naprzykład: spazmy, histerja, symulowane omdlenia, szminka i kłamstwo. Nosiła trzewiki na niskich obcasach, sportowe spodnie, kierowała autem, uprawiała boks, piła, zaciągała długi przy grze, ale... kłamała. Można powiedzieć, co się chce, ale nie da się zaprzeczyć, że Anielcia pozostała kobietą.

Nie ja z nią się rozwiodłem, lecz ona ze mną.

Niedawno spotkaliśmy się w towarzystwie. Tańczyła w jedwabnych pantofelkach na piętrowych obcasach jakiś nudny Pas de deux, opuszczała przytem rzęsy i miała długie włosy. Potulnie trzymała się swego narzeczonego, dreptała drobnym kroczkiem u jego boku, a gdy ktoś w towarzystwie zapalił papierosa, zaczynała kaszleć, piła tylko lemonjadę i nie odkłoniła mi się. Była piękna, radosna, złocista — prawdziwie anielski aniołek. Tylko ją malować. Ja jej nie malowałem. Niech ją djabeł maluje!

KONIEC.

Ruch wydawniczy.

W ZESZYCIE 5—6 „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“, który w tych dniach ukazał się w sprzedaży, wybija się na pierwszy plan artykuł p. Władysława Pomiana p. t. „Polska-Litwa“. Szereg następnych artykułów omawia sprawy mniejszości narodowych w państwach, otaczających Polskę. Znajdujemy tam cenne artykuły pp.: ministra Leona Wasilewskiego, prof. Stanisława Kutrzeby, Stanisława Papreckiego, Władysława Studnickiego i Olgierda Lizdejko o Łotwie, Litwie, Rosji, Niemczech i Czechosłowacji. Pozatem prof. Michał Sokolnicki daje ciekawą analizę pamiętników lorda Bertie. Załącznik zawiera pełny tekst Sprawozdania Mc. Kenna'y.

NOWY ILUSTROWANY NR. „TYGODNIKA WILEŃSKIEGO“ przynosi jubileuszową sylwetę profesora Wincentego Lutosławskiego, skreśloną przez Dr St. Cywińskiego, odpowiedzi na ankietę o pomniku Mickiewicza w Wilnie: Alfreda Lauterbacha i Czesława Jankowskiego, oraz uwagi na ten temat Witolda Hulewicza, wiersz Wandy Nowodworskiej, polemikę Jerzego Ostrowskiego ze swymi recenzentami, nowelę Ewy Szelburg-Ostrowskiej i recenzję L. W. K. o monografji Artura Śliwińskiego o Sobieskim, Dusze książek, Wrażenia teatralne, Pigułki i inne.

ATENEUM WILEŃSKIE. Wydział III Tow. przyjaciół nauk w Wilnie wydaje z zasiłku wydz. nauk Ministerstwa oświaty czasopismo, poświęcone przeszłości ziem W. Ks. Lit. p. t. „Ateneum Wileńskie“, którego redaktorem jest prof. Kaz. Chodynicki. Zeszyt 9-ty pisma zawiera: Konieczny Feliks: Jerzy Semmowicz Ostrogski w Nowogrodzie. Staniewicz Witold: Dr Jan Emanuel Gilifert. Brensztain Michał: Teatr szkolny w Krożach. Finkel Ludwik: Michał Gliński. Łowmiański Henryk: Sfałszowany opis obwarowania m. Wilna. Jadziewicz Al.: Miejsce zgonu św. Kazimierza. Miscelanea. Przegląd krytyczny. Kronika.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.